Nr. 46. We Lwowie, Niedziela dnia 24. Lutego 1889. **Rok XXVII**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr 4·50

Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie . . . . . złr. 2·— kwartalnie . . . . . „ 6·— półrocznie . . . . . „ 12·—

Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“ ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników“, ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:

W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Péres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — **Reklamy i nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów d. 23. lutego.

W sejmie węgierskim przyjęto dalsze paragrafy ustawy wojskowej od 15. do 21. po krótkiej dyskusji, odrzucając wszystkie poprawki opozycji.

Opozycja umiarkowana postanowiła jednogłośnie wystąpić przeciw przedłożeniu rządowemu o odroczenie poboru, gdyż przesądza ono przyjęciu przez parlament nowej ustawy, że zaś opozycja nie przypuszcza także przyjęcia paragrafu 25 bez zmiany, a więc ustępstwo na tym punkcie winno być wprzód zrobionem zanim przedłożenie o odroczeniu poboru przyjdzie pod obrady.

Zanosi się więc na ponowną walkę opozycji przeciw temu przedłożeniu, takąż samą, jak przeciw całej ustawie o siłach zbrojnych.

W kołach wojskowych zapewniają, że tego roku nastąpi wielka zmiana w rozkładzie manewrów wojskowych — ze względu mianowicie na to, że manewra te odbywając się w najgorętszym miesiącu roku, przysparzają niepotrzebnie trudu żołnierzom bez pożytku dla nauki wojskowej, a zmęczenie ludzi i koni zmusza częstokroć do przerwania ułożonej walki, zanim ostatnie rezultata manewru zostały osiągnięte. Również i wzgląd na plony, właśnie wtedy na polu dojrzałe, wpływu także na mającą być zaprowadzoną zmianę w rozkładzie manewrów. Wedle tej zmiany już tegoroczne manewry odbyłyby się w dywizjach w czasie takim, aby już przed 15 lipca były ukończone, wielkie zaś manewry korpusowe, po zwołaniu rezerwistów, dopiero w miesiącu wrześniu.

Na podstawie ustawy z r. 1887, ma ministerstwo handlu prawo już teraz przeprowadzić objęcie w zarząd państwa wschodnich linij kolei Karola Ludwika i kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. Z Wiednia donoszą, że obecnie zajmuje się rząd jedynie tą ostatnią koleją, a zanim rozstrzygnie, chce zaczekać na wynik ostatecznych rachunków za r. 1888. Z objęciem łączy się wiele kwestyj trudnych do rozstrzygnięcia.

Parlament niemiecki rozpocznie na nowo przerwane obrady w dniu 7. marca. Kredyt dodatkowy, którego rząd będzie się domagał od parlamentu na pomnożenie artylerji, wynosi 15 milionów marek. Ks. Bismark zamierza zabawić w Berlinie aż do końca sesji parlamentarnej.

Konferencje w sprawie Samoa rozpoczną się dopiero po objęciu rządów Stanów Zjednoczonych przez nowego prezydenta, tj. po 4 marca.

Wspominaliśmy już o przemowie cesarza Wilhelma do Roesike'go, przewodniczącego komitetu, urządzającego wystawę przedmiotów dla ubezpieczenia robotników. Dziś są dokładniejsze a wielce ciekawe szczegóły tej audjencji. Cesarz oświadczył, że czytuje wykazy kar na fabrykantów za niedopilnowanie bezpieczeństwa robotników, dziwił się, dlaczego czasami kary zbyt nizkie bywają wymierzane, i dodał, że nie łatwo ułaskawi w wypadkach, gdzie chodzi o ochronę życia.

„Robotnicy są moimi poddanymi taksamo jak pracodawcy — dodał cesarz — i nie mogę zezwolić, aby robotnikom nie użyczano tej ochrony, do której prawo mają. Chodzi o to, aby się robotnicy przekonali, że są stanem porówno z innemi uprawnionym; tylko tym sposobem uda się odstręczyć ich od socjalnej demokracji. Rzecz też uderzająca, że całe ustawodawstwo względem ochrony robotników najpierw w państwie monarchicznem w znacznej części z sukcesem przeprowadzono, a nie w państwie, w którem lud sam się rządzi. Mój przyjaciel, Hintzpeter (nauczyciel cesarza), już przed 14 laty przedstawiał mi sprawę ochrony robotników“.

Dalej przypomniał cesarz, że już kilka razy widział wielkie zakłady fabryczne i zdumiewał się, jak lekkomyślnie sprawowano konieczne środki ochrony dla życia i zdrowia robotników w ich ciężkiej i niebezpiecznej pracy. Zresztą dodał, że bez zapowiedzi wpadać będzie do fabryk, aby się osobiście przekonać, — narobi to strachu, ale to w takich rzeczach wcale nie zaszkodzi.

Schwäb. Merkur donosi, że na wiosnę wybiera się z Wirtembergii 20 rodzin chłopskich, w zamiarze utworzenia tam pierwszej gminy szwabskiej w majątkach, zakupionych przez komisję kolonizacyjną.

Na posiedzeniu Izby panów sejmu pruskiego z dnia 18. b. m. przyjęto jednogłośnie projekt rządowy o reformie administracyjnej W. ks. Poznańskiego. W ciągu rozpraw nad tym projektem, stawał ks. Ferdynand Radziwiłł spokojnie ale ciepło w obronie uwzględniania właściwości narodowych przy tej reformie. Pisma poznańskie podają owe przemówienia w całości. Ks. Radziwiłł interpretując słowa sprawozdania komisyjnego rzekł:

„Jeżeli mamy w tych słowach znaleść treść taką, że obok zupełnej ochrony interesów państwowych, także król. rząd przyznaje, iż są niektóre dziedziny, na których osobne właściwości życia narodowego bez szkody dla interesów państwa mogą być pielęgnowane i strzeżone — więc chodzi o sumienne oznaczenie granic, w których bez szkody dla interesów państwowych takie pielęgnowanie potrzeb narodowych i podstaw mogłoby się odbywać — a do nich przedewszystkiem zaliczam dziedzinę językową. — Czyby na tem polu nie można dopuścić więcej słońca i powietrza, niż to się dzieje według dzisiejszego zachowania się władz państwowych?“

Na tak umiarkowane słowa posypały się inwektywy ze strony rządowej o agitacjach i tendencjach polskich.

Wtedy ks. Ferdynand Radziwiłł powtórnie zabrał głos, odpierając zarzuty ministra spraw wewnętrznych, a podniósł przychylne dla ustawy stanowisko polskich członków Izby ze względu na harmonijne pojęcie obu narodowości i tolerancję dla języka polskiego.

Nowy gabinet francuski doznaje wszędzie chłodnego przyjęcia, a szczególnie u radykałów. *Figaro* nazywa go „ministerstwem wystawowem.“

Znany deputowany oportunistyczny Spuller, b. sekretarz w ministerstwie Gambetty, mianowany został ministrem spraw zewnętrznych.

Warto przysłuchać się głosom, z jakiemi wystąpiła prasa paryska po pierwszej niedałej próbie Melinego utworzenia gabinetu. *Republ. Franc.* pisała: „Jedynym grzechem pana Meline w toku jego mozolnych rokowań było to, że zapoznał właściwe swoje zadanie, mianowicie: utworzenia rządu, któryby przemawiał i działał nie w imieniu zdyskredytowanej Izby, ale w imieniu kraju, pasującego się w ciemności i mającego być rzuconym w objęcia kandydata dyktatury. Niechaj p. Carnot przemówi, a kraj pójdzie za nim! Izba jest już tylko kupą gruzów, z grup usypaną. Francja chce być wolną i szanowaną. Wygląda ona tylko męża dzielnego serca, któryby umiał powiewać chorągwią ponad mrowiskiem stronnictw bezwładnych i wyuzdanych frakcyj. Tym mężem Carnot będzie!“

Z przeciwnego stanowiska wychodzi Pelletan w *Justice*, i oświadcza, że byleby gabinet kompromisowy na nogi i republikańską koncentrację u steru postawiono, to wszystko byłoby dobrze; ale oportuniści chcą iść swoją osobną drogą i tym sposobem kraj w przepaść strącają. Dla Rocheforta i wszystkich odcieni bulanżyzmu obecne kłopoty są nowym dowodem, że tylko rozwiązanie Izby naprawę położenia sprowadzić może. Kilka pism radykalnych uderza wręcz na Carnota, grożąc mu upadkiem, jeżeli rychło końca nie zrobi. *Lanterne* wywołuje, że jenerał Bruyere jest owym fagasem Carnota, który w nienawiści swojej do radykałów przeszkadza prezydentowi iść za głosem opinii publicznej. — A gdzież ta opinia publiczna?...

Jak wiemy z telegramów paryskich, odbyła się onegdaj narada ministrów, na której rozważano sprawę zapowiedzianej na niedzielę (jutro) manifestacji robotniczej. Delegaci syndykatów robotniczych, którzy demonstrowali już 10. b. m., zapowiadając, że przybędą po odpowiedź ministerstwa 24. b. m., ogłosili deklarację, która obok ubolewań zawiera wycieczki przeciw rządowi i republice: „Dobrowolne zamykanie oczu, wyrachowane udawanie głuchoty u rządzącej burżoazji wobec usprawiedliwionych żądań robotników, podobno wzmagają się jeszcze w miarę niebezpieczeństw, piętrzących się nad republiką skutkiem jej polityki i zezwalania na wszystko. Rządząca partja widzi, że lud z każdym dniem więcej usuwa się od tej karykatury rządu republikańskiego“. Po wielu groźbach kończy deklaracja: „Jakkolwiek przywykliśmy do rozczarowań w ciągu lat ośmnastu, nie tracimy jednak wiary, że rządzący zechcą się wystrzegać nadal błędu traktowania robotników jak parjasów“ itd. Objaw ten w chwili ogólnego rozstroju poczytują w Paryżu za bardzo niebezpieczny, tembardziej, że na deklaracji podpisany jest p. Boulé, ten sam, który w czasie wyboru Boulangera działał pomiędzy robotnikami w duchu bulanżerowskim i występywał z własną kandydaturą dla tego jedynie, ażeby sparaliżować kandydaturę republikańskiego stronnictwa.

Francuzi przystąpili do budowy nowego portu wojennego w mieście Biserta, odległem od Cap Blanco o 10 kilom., od Tunisu o 50 kilom. Port to nadzwyczaj wygodny, zdolny pomieścić wielką flotę i warowny. Samo miasto otoczone jest murem. Jeden z francuskich oficerów twierdzi, że port Biserta może być wyborną osłoną ruchów zaczepnych floty francuskiej. Wraz z portami w Tulonie i Marsylii, Biserta utworzy sieć portów, która osłabi znacznie włoską potęgę morską na morzu Śródziemnem; z drugiej znów strony Biserta wpłynąć może bardzo łatwo na upadek Tunisu, jako portu handlowego. Z tego powodu zakładanie przez Francuzów portu wojennego w Biserta ma wielkie znaczenie nawet dla całej Europy.

Dziennik rzymski *Capitale* donosi, że włoskie ministerstwo wojny postanowiło karabiny repetjerowe jako bezużyteczne, zupełnie usunąć i zastąpić je innemi. W Nowym Jorku zakupiono już nawet maszyny do wyrabiania nowych karabinów.

Wedle *St. James Gazette* kredyt, którego ministerstwo angielskie domagać się będzie na pomnożenie liczby okrętów wojennych i personalu marynarki o 3000 ludzi, wynosi 12 milionów funtów.

Sprawę nielitościwego postępowania rządu z dep. irlandzkim O'Brienem w więzieniu poruszono zaraz na pierwszem posiedzeniu angielskiej Izby posłów. Tymczasem nowe kaźnie spadły na tego najczynniejszego członka irlandzkiej ligi narodowej. Wywleczono go z więzienia i nanowo postawiono przed sąd w Tralee za przekroczenie ustawy przymusowej, ponieważ w grudniu publicznie wzywał dzierżawców w pewnym powiecie, aby nie brali w dzierżawę takich ferm, z których dzierżawców poprzednich wyrugowano. Proces począł się w poniedziałek, w Tralee pomnożono policję i dwa szwadrony huzarów sprowadzono, aby lud nie odbił O'Briena. Zarazem zakazano odbywania zgromadzeń ludowych.

Parnelistowski deputowany Healy był obrońcą O'Briena, ale gdy użył wyrazów obraźliwych dla pułkownika policji Turnera i cofnąć ich nie chciał, został na rozkaz trybunału przez dwóch policjantów z sali sądowej wyprowadzony, poczem O'Brien oświadczył, że skoro go trybunał w sposób tak haniebny pozbawił obrońcy, niechaj z nim teraz co zechce czyni. Na wniosek prokuratora odroczono rozprawę do wtorku, aby O'Brien mógł się postarać o innego obrońcę, czego on jednak nie uczynił, i znowu postawiony przed sąd zupełnie milczał. Prokurator oświadczył, że ma polecenie nie wnosić żadnej kary, jeżeli O'Brien da słowo, że nie będzie brał udziału w tak zwanej kampanii. O'Brien z oburzeniem odrzucił ten koncept i został na 6 miesięcy więzienia — ale tym razem nie do ciężkich robót skazany.

Z Czardżui donosi „Ajencja północna“, że emir Abdurrahman znajduje się w Mazari-Szerifie, gdzie osobiście odbywa sądy nad uczestnikami powstania Iżak-chana. W Karki oddział rosyjski pod wodzą jenerała Christiani znajduje się w zupełnej gotowości bojowej, wątpią wszakże, ażeby Afgańczycy rozpoczeli akcję zaczepną przeciwko Bucharczykom lub Rosjanom. Jenerał-gubernatorem Turkestanu afgańskiego, w miejsce Iżak-chana, został mianowany Golesz-Hajder, który uśmierzył Gilzajów i powstanie Iżak-chana.

O rozbicin ekspedycji wolnego kozaka tj. rosyjskiego rozbójnika kozackiego Aczynowa, przez kapitana statku francuskiego Aubry, dochodzą bliższe szczegóły. Jak wiadomo wylądował Aczynow w Sagallo w pobliżu Oboka na terytorjum francuskiem. Gubernator Oboka zażądał z Paryża instrukcyj, jak się ma wobec niego zachować. Na zapytanie ministra spraw zewnętrznych Gobleta odpowiedział Giers, że Aczynow nie ma żadnej misji rządowej. W skutek tego polecił Goblet postępować z przybyszami surowo. Na zawezwanie kapitana Aubry odpowiedział Aczynow wywieszeniem chorągwi rosyjskiej, co dało powód do bombardowania. Cała rosyjska „misja cywilizacyjna“ znajduje się obecnie w Oboku, gdzie została zapakowaną do więzienia.

Z Rady państwa.

Na początku wczorajszego posiedzenia Izby posłów oświadczył Hausner, że komisja budżetowa załatwiła już zwróconą jej onegdaj ustawę o konwersji, wnosi zatem, ażeby nad kwestją tą natychmiast przystąpić do obrad. Wniosek ten uzyskał większość, poczem cała ustawa, bez dalszej debaty została ze zmianami proponowanemi przyjęta.

Stylizacja tych zmian opiewa: „Ulgi mają nastąpić wówczas, gdy stopa procentowa co najmniej o $^1/_4$% zniżoną została i gdy termin umorzenia pożyczki wynosi nie mniej jak sześć lat.“

Dalej ma być następujący nowy § 6. dodany: „Jako dług w myśl poprzedzających paragrafów, mają być uważane zarówno długi pochodzące z pożyczek, jak również kredytowane pozostałości ceny kupna, sumy pochodzące z podziału spuścizny i zapisu.“

Następnie rozpoczęła się debata nad kasami brackiemi. Biliński, jako referent, przemawiał w obronie ustawy, przeciw temu wystąpił Baernreuther przedkładając inną stylizację.

W odpowiedzi na zarzuty Baernreutera, przemawiał Szczepanowski. Podniósł on, że przedłożenie o kasach brackich nie może być uważane za przedłożenie jednego stronnictwa, lecz jako takie, za którem wszystkie stronnictwa mogą się z czystem sumieniem oświadczyć. Projekt oznacza w sposób dosadny obowiązki i zadanie zebranego w ten sposób kapitału, a sama sprawa wymaga, aby przynajmniej w izbie nikt się przeciw temu nie oświadczał. Przy organizacji kas brackich trzeba o ile możności uszanować zwyczaje robotników, którzy przywiązują szczególniejszą wagę do rodzaju swej roboty i swych urządzeń. Kasy takie będą z całą pewnością dobrowolnie wszędzie zakładane. Deputowany prosi Izbę, aby ustawę tę w całości przyjęła.

P. Mauthner wystąpił gorąco w obronie kapitalistów, twierdząc, że na wielkich przemysłowców nałoży ta ustawa zbyt wielkie ciężary. Mowca wniósł odłożenie rozprawy specjalnej do czasu, aż zbierze się ankieta z przemysłowców i orzeknie, jakie zmiany byłyby pożądane.

Referent Biliński sprzeciwił się temu wnioskowi, który też upadł.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek.

* * *

Przewodniczącym komisji gospodarstwa publicznego został obrany poseł Onyszkiewicz.

Komisja karna wygotowała już sprawozdanie o przedłożeniu rządowem do ustawy, tyczącej się kar za fałszowanie środków pożywienia.

* * *

Między przywódzcami klubów parlamentarnych a rządem toczą się rokowania co do pewnych ustępstw, od których kluby czynią zależnem głosowanie swe za budżetem. Klub Liechtensteina czynić je ma zawisłem od wniesienia noweli do ustawy o szkołach ludowych; sprawę reformy wyborczej na Morawie i w Karyntii, wreszcie ulgi w podatku domowo-czynszowym w Tyrolu wymieniają jako koncesje, żądane ze strony pewnych frakcyj prawicy.

XXIV. Walne Zgromadzenie

Towarzystwa gospod. galicyjskiego.

(Dokończenie).

B) Dział chowu zwierząt, produkcji roślin i wystaw. Subwencja chowu bydła rogatego. Zakupno bydła oryginalnego. Na rok 1888 otrzymał komitet Tow. gospod. na chów bydła subwencję ze skarbu państwa w kwocie 15.000 zł. Komisja złożona z referenta spraw chowu bydła w komitecie p. Jana Brenera i inspektora chowu bydła p. Adama Konopki, wyjechała w połowie miesiąca sierpnia, najpierw do Oldenburga, a ztamtąd wracała na Szwajcarję. W Oldenburgu zakupiono: a) dla obór zarodowych subwencjonowanych: buhajów 2; b) dla obór prywatnych: buhajów 7 — razem sztuk 9. W Szwajcarji zakupiono: a) dla obór zarodowych subw. buhajów rasy Berneńsko-Simentalskiej 2, rasy Szwyckiej 1, razem sztuk 3; b) dla obór prywatnych rasy Simentalskiej buhajów 7, jałówek 5, rasy Szwyckiej buhajów 2, razem sztuk 14. Ogółem sprowadził zatem komitet Tow. gosp. do kraju w roku 1888 rozpłodowego bydła oryginalnego sztuk 26.

Obory zarodowe pełnej krwi. W ciągu roku 1888 skompletowaną została i weszła w życie obora zarodowa rasy krajowej nizinnej, u p. Piotra Lastawieckiego w Hadle. Obecnie istnieje zatem obór zarodowych subwencjonowanych pełnej krwi 17.

Obory zarodowe pół krwi. W roku 1888 było obór zarodowych subwencjonowanych pół krwi 10, mianowicie: a) z buhajem rasy Berneńsko-Simentalskiej w Kniażu u p. Bolesława Augustynowicza i w Krasiczynie u ks. Adama Sapiehy; b) z buhajem rasy Szwyckiej: w Knihyniczach u p. Władysława Tustanowskiego, w Sosnowie u p. Kornela Suchodolskiego i w Suchowoli u p. Jana Brenera; c) z buhajem rasy Oldenburskiej: w Balicach u p. Bronisława Skibniewskiego, w Bełzcu u p. Leona Wikarskiego, w Podwysokiem u p. Józefa Gizowskiego, w Wapowcach u ks. Adama Sapiehy i w Wysocku u hr. Stefana Zamojskiego.

Księgi rodowodowe obór zarodowych subwencjonowanych, tak pełnej jak pół krwi, prowadzą się w komitecie na podstawie raportów przez właścicieli obór kwartalnie przedkładanych — i przedstawiają dokładną genealogię przychowku, w rzeczonych oborach otrzymanego.

Stacje buhajów dla gospodarzy mniejszych. W roku 1888 było ogółem stacyj subwencjonowanych 107, subwencyjnych 29, razem 136 z kwotą subwencyjną 8250 zł. 60 ct.

Inspektor chowu bydła odbywał, podobnie jak lat poprzednich, kolejno w różnej porze roku lustracje obór zarodowych subwencjonowanych i stacyj buhajów.

Wystaw przeglądowych bydła włościańskiego odbyło się w r. 1888 cztery, mianowicie; a) w Przeworsku dnia 26. i 27. maja, połączona z wystawą okręgową koni i przemysłu domowego. Przypędzono na tę wystawę bydła ogółem sztuk 159. Na premia rozdano 6 medali srebrnych, a 7 bronzowych, tudzież 45 nagród w pieniądzach, w łącznej kwocie 435 zł.; b) w Przemyślanach dnia 28. maja. Spędzono bydła sztuk 59. Z tych premiowano sztuk 16, na co wydano 150 zł. z funduszu subwencyjnego; c) w Stanisławowie dnia 30. maja przypędzono bydła sztuk 68, premiowano 23 kwotą łączną 235 zł.; d) w Przemyślu dnia 15. czerwca, bydła przepędzono sztuk 94. Z tego premiowano 22. Ogółem wydał komitet Tow. gosp. na premiowanie bydła włościańskiego w roku 1888 z funduszów subwencyjnych 800 zł.

NOWY PYGMALION.

HUMORESKA.

(Według pamiętników impresaria).

Spangelberg, impresario, znowu jest tu.

To znaczy, widziałem go przed tygodniem.

Czy zaś w tej chwili przebywa w Ołmuńcu, Stokholmie lub Lizbonie, czy je obiad za 65 centymów w jakimś *Bouillon Duval* w Paryżu, albo czy u Doncego we Florencji kapłony z truflami oblewa szampanem — któżby to mógł wiedzieć? Niektórzy z jego wierzycieli możeby coś dali za wiadomość o tem: mianowicie koszta egzekucyjne.

To jedno jest pewnem, że Spangelberg nie kroczy bitą drogą filistrów; on pędzi zawsze pełem bez względu na to, do kogo ono należy. Zna wszystkie zachwycenia, prócz radości ze spełnienia obowiązku. Na wszystkich czterech krańcach świata uwodził kobiety i wszczynał awantury.

Dziś jeszcze, gdy rubensowa jego broda siwieć zaczyna, błyszczą mu oczy młodością, a gdy kroczy ulicą wysoki i elastyczny, oglądają się za nim kobiety. Na twarzy jego widoczny jest rys szyderczej przewagi, bo wielu przedstawicieli znakomitych imion Spangelberg zna z małych ich początków, albo ze złego towarzystwa.

Dla niego samego teraz tak samo, jak zawsze dotąd, dzień jutrzejszy jest zagadką; nie wie, gdzie i z czego żyć będzie — i na tem polega wieczna jego młodość. Porządne życie byłoby go już dawno zabiło. Dobrze mu jest tylko w awanturze, a wygodnie tylko w drodze. Nic nie posiada, i dla tego świat do niego należy. W barwniejszych czasach, aniżeli dzisiejsze, Spangelberg — pół łobuza a pół rycerza — byłby się rzucił w wir niebezpieczeństw, broniąc dobrym mieczem każdej złej sprawy. Ale i bez szpady średniowiecznej, w stroju cywilnym, za który został dłużny jednemu z londyńskich wirtuozów krawiectwa, otacza go jakaś woń romantyki, która kobiety upajać musi. Łobuz i blagier nadzwyczaj ujmujący. O swoich przygodach opowiada nie bez dumy, jak o czynach bohaterskich. A gdy wspomina o kobietach, które oszukał, lub przez które został oszukany, wtedy jego oczy błyszczą pięknem rozczuleniem. Bo jest i sentymentalnym ten rycerz. Zresztą może jest on zawsze szczerym, a może kłamie zawsze? Nigdy się nie wie, czy żartuje, czy poważnie mówi.

Sądzę wszakże, że nie wszystko było zmyśleniem w historji, którą mi opowiedział przed tygodniem, gdyśmy się przypadkowo spotkali w restauracji, a potem poszli wałęsać się po ulicach, cichą letnią nocą ujętych. Ponfale uwisł u mego ramienia, i nieustannie raczył mnie swemi staremi i nowemi konceptami, z których jedne przerażająco są niesmaczne, a drugie w lot pobudzają do śmiechu.

Weszliśmy nareszcie w dzielnicę przedmiejską, Spangelberg nagle stanął; stanąłem także.

— Patrz pan — zawołał — to jest ta okolica!

— Jaka okolica?

— Miejsce, w którem się zaczęła ostatnia miłość Spangelberga.

— Aha, a więc romans?

— Tak. Nie opowiadałem dotąd o nim żadnej żywej duszy. Ale nareszcie będę musiał przyjąć ją do mego repertuaru. Wiele zresztą numerów musi z niego odpaść, bo już są zwietrzałe. Ta zaś historja całkiem jest nową.

— Bo ją pan dopiero teraz ssiesz z palca.

— Znasz mnie tylko do połowy, kochany przyjacielu. Nigdy nie kłamię, jeżeli nie mam w tem korzyści... Milczałem o historji dlatego, że głęboko, zbyt głęboko weszła w moje życie... Kiedyż to było?... Przed pięcioma laty podróżowałem z śpiewaczką Laurą... To było wcześniej. Skrzypka Mendoza obwoziłem dopiero po tej historji. Mogło być przed dziewięcioma, lub dziesięcioma laty...

— Byłeś pan jeszcze chłopcem.

— Prawie. Nie liczyłem jeszcze rzeczywiście lat czterdziestu. Nie przerywaj mi pan... Oto, widzisz, ta okolica. Przed dziewięcioma lub dziesięcioma laty, także w noc letnią, szedłem temi bezludnemi ulicami w towarzystwie malarza Mäusla. Wiesz pan, ten Mäusel, który się potem obwiesił w obłąkaniu. Zdolny był to człowiek. Szkoda go!.. Owóż idziemy, Mäusel i ja, palimy z rozkoszą cygara i wywietrzamy wypite wino. Naraz — czekaj pan, zaraz ten dom zobaczymy — słyszę głos piękny, młody. Zrobiłem zaraz koncept o nocnem zaburzeniu spokoju, czy coś podobnego. Ale Mäusel, który daleko więcej rozumiał muzykę, aniżeli ja, nagle chwyta mnie gorączkowo za ramię i woła:

— Człowiecze, to jest głos cudowny!...

Krótko i węzłowato — co mam długo opowiadać — odszukałem dziewczynę, do której głos, i szewca, do którego dziewczyna należała. Na drugi dzień idziemy (Mäusel koniecznie chciał być przy tem) do szewca, (nazywał się Klimpflinger) a ja zamawiam na samym wstępie buty.

Poznaję dziewczynę — okropność! Przerażająco brzydka i zaniedbana. Długa, sucha mimo lat dziewiętnastu, ręce czerwone, cera nieczysta, oczy załzawione, wielkie usta — monstrum! A przecież miała coś we wzroku, co mnie zaraz zastanowiło.

Gdyśmy potem wyszli z izby szewca, którą czuć było klajstrem i ubóstwem, spojrzeliśmy jeden na drugiego.

— No, Mäusel, cóż teraz?

Mäusel nic nie odpowiedział, tylko wykrzywił usta, jak gdyby zjadł był coś niesmacznego. Robiłem mu żartobliwe zarzuty; wczorajszy jego zapał kosztował mnie parę nędznych butów i jedno złudzenie. Mäusel był skruszony, ofiarował się odkupić buty, a nareszcie dał mi radę, ażebym jej kazał śpiewać za kotarą.

— Nie — odpowiedziałem — ona nie będzie śpiewać za kotarą, bo więcej niźli głosem, porwie publiczność — urodą swoją. Dziś jest straszydłem, ale ja ją wezmę w ręce i zrobię z niej piękność. Ja to umiem.

— Jeżeli to umiesz — odrzekł Mäusel — jesteś mistrzem.

Nie mogłem go o tem przekonać, bo mu się zmysły pomięszały, ale przekonałem — świat. Kto cokolwiek się rozumie na mojej sztuce, przyzna, że dokonałem arcydzieła. Bo z owej córki szewca zrobiłem dzisiejszą Geraldini.

— Czy być może, Geraldini?

Spangelberg pogłaskał sobie brodę; rzucił cygaro, zapalił świeże i mówił dalej skromnie: „Jak panu powiedziałem, Geraldini“.

Inny byłby z pewnością nie dokonał tego cudu. Są wprawdzie między moimi kolegami i konkurentami tacy, którzy pod niejednym względem mnie przewyższają. Binzer np. góruje w intrydze. Inni są sprytni w wymyślaniu nowych sztuczek, ażeby powszechną obudzić ciekawość. Ja natomiast pracuję uczciwie, zawsze coś daję. O impresarjach, którzy staremi kroczą torami, nie chcę i mówić. To są właściwie tylko marszałkowie dworu, sekretarze, rodzaj wyższy lokajów. Tym nigdy nie byłem.

Stoję zawsze nad moim wirtuozem, bo sam nim jestem. A cóż znaczy jego sztuka bez mojej? On liczy na znawców. Ci jednakże za woń biesiady płacą tylko dźwiękiem złota. Samymi znawcami żyć niepodobna, zwłaszcza że... zwykle mają bilety wolnego wstępu. Ja komenderuję daleko większą armią: wielbicielami! Zachwyconych ludzi prowadzę przed kasę teatru, gdzie sobie pozwalają drzeć ubranie. Jeżeli się nie cisną do kasy, wtedy ja sam aranżuję zbiegowisko i każę najętym ludziom burzyć kasę. Niczem się tak publiczność nie da porwać, jak samą sobą. Jest to brutalna i niedorzeczna ambicja mas, którą bardzo łatwo pokierować. Wiele z tych środków zostało już skompromitowanych przez fuszerów. Potrzeba zawsze górować nad masą.

Pewnego razu w Lyonie, nieopłaceni entuzjaści chcieli Geraldini wyprządz konie. Znam jednakże tych zapaleńców; jutro śmieją się z przedmiotu dzisiejszego swego zachwytu. Poprosiłem ich więc w imieniu artystki, ażeby zaniechali owacji. Wiadomość o tem przeszła do wszystkich dzienników, i była olbrzymią reklamą. Zapamiętałem sobie sztuczkę, kilkakrotnie ją jeszcze zastosowałem, aż się — zużyła.

Ale nie o tem chciałem mówić...

— Kazałem więc córkę szewca Klimpflingera wykształcić, związawszy ją ze sobą dobremi kontraktami. Śpiewu nauczyłem, jak papugę — ale co to znaczy? Śpiewała dobrze, lecz bez uczucia. Krok tragiczny prędko nabyła, ale nie chód wyrazisty. Brakowało jej gracji wrodzonej. Była istotą żeńską, ale nie kobietą. Nauczyciele nie umieli z niej zrobić kobiety. Ja tylko potrafiłem. Pan nie masz wyobrażenia, jak to trudno sporządzić taką „artystkę z bożej łaski“. Tłum w parterze wymaga gwałtownego ataku na pospolite instynkta swoje. Tak zwany „płyn elektryczny“, który drga w amfiteatrze, jest w zastanawiający sposób jednaki przy produkcjach wszelkiego rodzaju — czy kobieta jako Marja Stuart kroczy na deskach lub w gazowej spodniczce skacze przez papierowe obręcze, czy mężczyzna jako jeździec arenę opanuje lub piosnkę wiosenną zanuci...

Zdawało mi się, że jestem greckim królem czy rzeźbiarzem — nie wiem już, czem był ów Pygmaljon, który z kości słoniowej stworzył boską kobietę. Zrobiłem z panny Klimpflinger — *divę*.

Przyzwyczaiłem ją przedewszystkiem do dobrego życia, do lenistwa, do elegancji. Wziąłem ją

Pogląd ogólny. Klęską chowu bydła w Galicji, tamującą prawidłowy rozwój tegoż, było z dawien dawna sprowadzanie bydła bez należytego doboru i nieumiejętne krzyżowanie ras. Ujednostajnienie ras odpowiednych właściwościom różnych stref kraju, przyjął komitet Towarzystwa gospodarskiego za główną zasadę swego działania. Obok odszukania i przyprowadzenia za pomocą stosownego pielęgnowania do pierwotnych zalet typowych rasy krajowej nizinnej t. z. majdańskiej, której już trzy obory zarodowe w tym celu założył, starał się komitet nieprzerwanie uszlachetniać i przeobrażać mięszane różnych typów bydło krajowe. Doświadczenie nauczyło, że najwłaściwsza do uszlachetnienia bydła galicyjskiego jest rasa Berneńsko-Simentalska w okolicach natury górskiej, zaś w strefie nizinnej bydło Oldenburskie.

Drugim warunkiem dobrej hodowli, na który komitet szczególnie baczy, jest dobre żywienie bydła i właściwy dobór karmy. Skutkiem starań Towarzystwa i sprowadzania co roku prawie znacznej liczby bydła rozpłodowego z zagranicy, podniósł się i ulepszył widocznie chów bydła w Galicji w okresie od roku 1881 do dnia dzisiejszego. Rasy się ujednostajniają stosownie do właściwości różnych stref kraju, a zakorzeniające się coraz silniej przekonanie o potrzebie dobrego żywienia bydła, podnosi i ulepsza hodowlę nie tylko u większych właścicieli, ale także u włościan.

W całej jednak swej świetności chów bydła w Galicji rozwinie się wówczas dopiero, gdy wyrobimy sobie drogi zbytu wytworów bydlęcych w każdym kierunku pod względem nabiału, opasu i rozpłodu, za pomocą spółek do tego dążących.

II. Subwencja chowu owiec i trzody chlewnej. Z subwencji ministerjalnej za r. 1888 repartował komitet na podniesienie chowu owiec 300 zł., a na podniesienie trzody chlewnej 200 zł.; prócz tego pozostały na ten cel restancje z r. 1887.

Z subwencyj, przyznanych Oddziałom jeszcze w r. 1887, podniósł w r. 1888 Oddział stryjski kwotę 50 zł. (na trzodę chlewną), a kołomyjski 100 zł. (na owce). Owczarnię zarodową stanowi co najmniej 5 owiec i 1 tryk, a chlewnię 2 maciory i 1 knur. Hodowca ubiegający się o chlewnię lub owczarnię musi poddać się kontroli komitetu, w którym celu przedkłada deklarację. W celu umożebnienia wyboru jak najlepszych rozpłodników, odniósł się komitet do hodowców świń pełnej krwi rasy „Yorkshire", a owiec rasy „Cotswold" z prośbą nadesłania ofert.

Na podstawie zgłoszeń nadesłanych z Oddziałów w terminie oznaczonym, przyznane jednę owczarnię zarodową Oddziałowi bełzkiemu, a jednę brzeżańskiemu (warunkowo, jeśli fundusze wystarczą); zaś 9 chlewni zarodowych następującym Oddziałom: bełzkiemu, brzeżańskiemu, jarosławskiemu, przemyskiemu i tarnopolskiemu po jednej, a sanockiemu i stanisławowskiemu po dwie.

III. Subwencja pszczelnicza. Na ten cel przeznaczył komitet w drodze repartycji kwotę 150 zł. — i wypłacił ją Towarzystwu pszczelniczo-ogrodniczemu, po poprzedniem otrzymaniu projektu zużycia tej subwencji.

Towarzystwo wspomniane, rozesłało z wiosną r. 1888 po swoich Oddziałach, w celu bezpłatnego rozlosowania między członków następujące nasiona i drzewka: 160 kilogr. esparcety dwukośnej po 66 kilogr. seradeli i koniczyny szwedzkiej, 90 drzewek ciągle kwitnącej akacji, tudzież 45 drzewek lipy srebrnej, różniącej się od naszej zwykłej o 3—4 tygodnie późniejszem kwitnieniem. Wydatek wynosił 202 zł. 58 ct., dołożyło więc Towarzystwo pszczelnicze kwotę 52 zł. 58 ct. z własnych funduszów.

IV. Subwencja produkcji roślin. Z otrzymanej na ten cel od ministerstwa kwoty 1000 zł., przeznaczył komitet: a) na ogrodnictwo i sadownictwo 500 zł. b) na zakupno nasienia lnu 500 zł. Prócz tego pozostała na ten cel restancja z zeszłorocznej subwencji w kwocie 426 zł. 79 ct.

Z kwoty przeznaczonej na ogrodnictwo i sadownictwo udzielono 300 zł. ogrodowi pomologicznemu w Brzeżanach, a restancję w kwocie 150 zł. pozostałą po odtrąceniu pomniejszych wydatków, przyznano Towarzystwu ogrodniczo-sadowniczemu. Subwencja przyznana ogrodowi pomologicznemu w Brzeżanach została wypłaconą Towarzystwu pszczelniczo-ogrodniczemu, po poprzedniem zlustrowaniu zakładu przez delegata komitetu profesora Tynieckiego.

Koszta utrzymania ogrodu pomologicznego pokrywało towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze subwencją udzieloną przez komitet, subwencją Wydziału krajowego, jakoteż drobnemi wkładkami wnoszonemi przez oddziały tegoż towarzystwa.

b) Na cele zakupna lnu inflanckiego przypadła wedle repartycji komitetu kwota 500 zł., która zasilona zeszłoroczną odnośną restancją przedstawia łączną kwotę 926 zł. 79 zł. W roku 1888 zamówiono wskutek zgłoszeń worów lnu rygskiego, a 84 beczek parnawskiego za łączną kwotę 3264 zł. Przyznano tym kółkom, które sprowadziły całe wory lnb beczki 20 prc. opustu od nasienia lnu rygskiego, a 10 prc. opustu od nasienia parnawskiego, wskutek czego zwrócono Kółkom kwotę 490 zł. 20 ct.

Za pośrednictwem Władysława ks. Sapiehy przyszedł komitet w posiadanie próbki nasienia lnu żmudzkiego, która badana w stacji oceny nasion w Dublanach dała tak świetny wynik pod względem wysokiego procentu siły kiełkowania i małego stopnia zanieczyszczenia chwastami, że komitet postanowił sprowadzić 10 pnrów (8 austrjackich korcy) tego nasienia, w celu przeprowadzenia z wiosną r. 1889 porównawczych upraw. Siedmiu Oddziałom Towarzystwa, odznaczającym się uprawą lnu, jakoteż okręgowi cieszanowskiemu — przyznano bezpłatnie po 2 garnce nasienia lnu rygskiego i żmudzkiego.

Prócz tego poczynił Komitet starania w celu sprowadzenia nasienia lnu inflanckiego z Rygi i Parnawy.

Główną część zamówień uczyniły, podobnie jak w roku ubiegłym Kółka rolnicze.

Oddział rudecki nie podniósł subwencji, w skutek czego została odnośna kwota na mocy uchwały Komitetu z dnia 29 listopada 1888 przeznaczona na zakupno saletry chilijskiej, w celu przeprowadzenia z nią doświadczeń jako nawozem pod buraki pastewne.

V. Subwencja wystaw. Na ten cel dysponował Komitet r. 1888 następującemi subwencjami: A) państwowemi: a) na wystawę w Przeworsku 500 zł., b) chmielu we Lwowie 100 zł., c) pomologiczną w Wiedniu 100 zł. B) krajowemi: na Targ zbożowy 200 zł. Prócz tego uzyskano od ministerstwa na wystawę przeworską 15 srebrnych i 15 bronzowych medali i 4 srebrne medale na wystawę pingów w Przemyślu, z warunkiem przyznania takowych wyłącznie tylko krajowcom.

Prócz wspomnianych już wystaw przeglądowych bydła, odbyły się w r. 1888: 1. Wystawa w Przeworsku, subwencjonowana państwowym zasiłkiem w kwocie 500 zł., odbyła się z inicjatywy ks. kanonika Stanisława Ziemiańskiego w dniach 26 i 27 maja 1888, r. w parku Andrzeja ks. Lubomirskiego. Prócz powyższej dotacji miała wystawa na premiowanie bydła włościańskiego kwotę 300 zł. z funduszów państwowych wypłacanych, corocznie Towarzystwu na podniesienie chowu bydła, tudzież zasiłek Wydziału krajowego w wysokości 300 zł., zasiłek Oddziału łańcucko-jarosławskiego w kwocie 300 zł., łańcuckiej Rady powiatowej w kwocie 50 zł., a jarosławskiej Rady powiatowej w kwocie 25 zł. Ministerstwo skarbu przyznało dla taksy od losów loterji fantowej 50 prc. opustu. Wystawę zwiedziło 4258 osób za biletami — nie wliczając tych, które miały wstęp wolny.

Przychód wynosił 2920 zł. 40 ct., rozchód 2195 zł. 46 ct. — została zwyżka 724 zł. 94 ct.

Komitet zaznacza, iż ministerstwo rolnictwa, po otrzymaniu sprawozdania w mowie będącej wystawy, przesłało ks. Andrzejowi Lubomirskiemu gorące wyrazy uznania — za jego, tak pięknym rezultatem uwieńczone zabiegi.

2. Podczas walnego zgromadzenia Towarzystwa Kółek rolniczych, odbyła się w Przemyślu w dniach 19. i 20. czerwca 1888 wystawa i konkurs pługów.

3. X. międzynarodowy targ zbożowy, połączony z wystawą i przemiowaniem chmielu, odbył się we Lwowie w dniach 2. i 3. października — i był subwencjonowany kwotą 300 zł.

Rachunki targu zbożowego wykazały niedobór w kwocie 101 zł. 17 ct., o pokrycie którego udał się komitet do magistratu miasta Lwowa.

4. Wystawa działu galicyjskiego na wystawie pomologicznej w Wiedniu.

Na ten cel uzyskano od ministerstwa kwotę 100 zł., którą wypłacono Towarzystwu ogrodniczo-sadowniczemu, jako zasiłek na częściowe pokrycie kosztów wystawienia w Wiedniu odnośnych galicyjskich płodów.

VI. Subwencja na cele rybactwa. Komitet Towarzystwa, w uznaniu zasług prof. dr. Nowickiego na polu rybactwa, wyjednał u ministerstwa rolnictwa dr. Nowickiemu kwotę 300 zł., tytułem częściowego zwrotu kosztów, podniesionych w sprawach Towarzystwa rybackiego.

Rachunki z użycia poszczególnych subwencyj za rok 1887 zostały przez ministerstwo zatwierdzone.

Przedłożone na rok 1889 wnioski subwencyjne na podstawie żądań Oddziałów i Towarzystw innych, wynoszą w dziale I. (naukowym i statystyki) 17.200 zł., a to: na instruktora lnu 950 zł., na szkołę ogrodniczą 1500 zł., na szkołę chmielarską 1200 zł., na lustracje gospodarstw włościańskich 2600 zł., na misje pszczelnicze 650 zł., na kursa weterynarji 2000 zł., na instruktora mleczarstwa 1000 zł., na czasopisma gospodarskie (*Rolnik*, *Bartnik*, *Sylwan*) 1600 zł., na stypendja leśne 1200 zł., na plany budynków gospodarskich 400 zł., na sztuczne nawozy 500 zł., na statystykę 2600 zł., na cele rybactwa 1000 zł.; zaś w dziale II. (chowu zwierząt, produkcji roślin i wystaw) 51.350 zł., mianowicie: na chów bydła rogatego 45.000 zł., na chów świń i owiec 2000 zł., na pszczelnictwo 550 zł., na sadownictwo 500 zł., na zakupno nasienia lnu 1000 zł., na machinę drenarską 400 zł., na zalesienia 250 zł., na premiowanie gnojarń 200 zł., na narzędzia rolnicze dla włościan (z opustem 20%) 200 zł., na premiowanie gospodarstw włościańskich 500 zł., na wystawy 750 złotych. Ogółem w dziale I. i II. 68.550 zł.

Sprawozdanie z czynności i stanu funduszów Oddziałów przedstawia następujące daty:

Ogólna ilość wszystkich członków wynosi 1286. Wzrosła więc o 58 członków, natomiast liczba wkładek zmniejszyła się o 28 zł. Niektóre Oddziały jako to: borszczowski, brzeżański, jarosławski i złoczowski wzrosły, a zwłaszcza borszczowski (o 39 członków), jarosławski (o 14 członków), żółkiewski (o 14 członków) itp, z drugiej zaś strony uszczupliła się w innych liczba członków. Na 24 Oddziałów przypada: wzrastających Oddziałów 11, malejących Oddziałów 6, o niezmiennej liczbie Oddziałów 7.

Etat kancelarji doznał znacznej zmiany przez usunięcie się w stan spoczynku 26-letniego gorliwego, pracą i wiekiem strudzonego sekretarza p. Józefa Grelińskiego. Komitet w uznaniu tyloletnich Towarzystwu oddanych usług, wyraził mu urzędownie jak najgorętsze wyrazy podziękowania. Pełnienie obowiązków sekretarza poruczono p. Hipolitowi Morgenbesserowi, nadając mu na razie posadę na 1 rok prowizorycznie. Lokal Towarzystwa został rozszerzony o pokój prezydjalny. Oddział chowu bydła przeniesiono do mieszkania zajmowanego dotychczas przez woźnego, przynajmując dla ostatniego w parterze pomieszkanie za rocznych 180 zł.

Posiedzeń odbył komitet 20. Protokół podawczy liczył 1905 exhibitów, a ruch kasowy (wraz z zapasem) wynosił w przychodzie 155.587 zł. 78 ct. i tyleż w rozchodzie — razem więc 311.175 zł. 56 ct.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 23. lutego.

* **Zygmunt Krasiński.** Naród polski święci dziś rocznicę śmierci jednego z największego swych wieszczów. Dnia 23. lutego 1859 zmarł w Paryżu Zygmunt Krasiński, pieśniarz natchniony, który — jak może żaden inny — przejął się niedolą swej ojczyzny i jej wyłącznie oddał zasługi całą potęgą swego geniuszu.

Jeżeli Mickiewicz w poezji naszej jest mistrzem niedoścignionym, a Słowacki co do płomiennej fantazji nie znalazł i kto wie, czy kiedykolwiek znajdzie, równego sobie — to Krasiński zajął w tej poezji szczytne stanowisko proroka, którego wieszczby stanowią alfę i omegę wieszczeń narodowych.

Nieszczęśliwy w życiu, nękany cierpieniami fizycznemi i moralnemi, niewolnik chorób zwolna trawiących w nim wszystkie siły — podniósł w sobie Zygmunt Krasiński do tem większej potęgi życie duchowe. Zdawać się mogło, że duch jego rośnie w miarę, jak ciało słabnie.

Szacunek dla przeszłości znalazł w nim gorącego obrońcę, a że jednym z jej fundamentów była wiara, więc też wiarę obrał za główny punkt wyjścia wieszczb swoich i na niej budował w wizjach proroczych wspaniały gmach przyszłości. Demokratyzm zrywający z przeszłością, rozluźniający węzły, które wiązały dawne polskie społeczeństwo w jedną rodzinę, był mu zawsze nienawistny. W nim to widział źródło klęsk i nieszczęść — dawnych i tych, które jeszcze spaść miały, a że się nie mylił, dowiodła rzeź szlachty w Galicji, przewidziana przezeń w „Psalmie Miłości."

Padały nań nieraz gromy oburzenia partyjnego, gdy stawał w obronie szlachty; zarzucano mu tendencje arystokratyczne, a jednak ów rzekomy arystokrata nie wahał się jako jedynie zbawcze hasło, podnieść słowa: *„Jeden tylko, jeden cud: z szlachtą polską polski lud."*

Trzydzieści lat mija, odkąd te gorące, a nieszczęśliwe serce bić przestało. Hasło Zygmunta jednak nie straciło swej aureoli a wraca do niego, jak do źródła skołatane społeczeństwo, szukając pokrzepienia w mozolnym pochodzie do celu.

Ku uczczeniu pamięci wielkiego poety urządza dziś młodzież uroczysty obchód w czytelni akademickiej.

* **Minister spraw wewnętrznych** przeniósł starostę Antoniego Lewickiego z Starego miasta do służby w gal. namiestnictwie i świeżo zamianowanego starostę Adama Krechowieckiego pozostawił na dotychczasowem stanowisku redaktora *Gazety Lwowskiej.*

* **P. Stanisław Grzegorzewski**, autoryzowany inżynier budowy z siedzibą urzędową w Borszczowie, złożył 26. zm. przepisaną przysięgę.

* **P. Tomisław Kozwadowski** wybrany został posłem do Rady państwa z większych posiadłości okręgu wyborczego Żółkiew-Rawa-Sokal w miejsce p. Mniszka Mieczysława, który złożył mandat. Udział wyborców był bardzo mały, oddano tylko 21 głosów.

* **P. Józef Stockhamer** rodem z Żółkwi otrzymał stopień lekarza weterynaryjnego.

* **Mianowania.** Ministerstwo handlu zamianowało podporucznika 80 pp. Franciszka Gregorica, asystentem pocztowym, a dyrekcja poczt i telegrafów przydzieliła go urzędowi pocztowemu we Lwowie. Minister handlu powołał sekretarza pocztowego Andrzeja Lundę do służby w ministerstwie handlu.

* **Z armii.** Pułkownik Antoni Chitry Freysselsfeld, komendant rzeszowskiego batalionu obrony krajowej nr. 55, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności wyraz najwyższego uznania z powodu długoletniej, w czasie wojny znamikotej działalności służbowej.

Przeniesieni ze stanu czynnego armii do stanu czynnego galic. oddziałów obrony krajowej: rotmistrz II. klasy Karol Szudawa oraz porucznicy Jan Vlacilik i Fryderyk Pabst.

* **Ślub** adwokata dr. Rotha z panną Ruckerówną odbędzie się we Lwowie w niedzielę dnia 3. marca.

* **Zmarli.** We Lwowie zmarł Franciszek Makowski, kapitan, w 66 r. życia.

August Albrecht, majster stolarski, w 74 roku życia, Józefa Hardylewicz w 19 r. życia, Jacenty Sołoninka, portrjer uniwersytetu, w 66 r. życia i Ludwik Kadyi, emeryt. radca namiestnictwa, w 70 r. życia zmarli we Lwowie.

* **Zastępstwo dyrektora** lwowskiej szkoły realnej, dr. Czesława Rodeckiego, który jak wiadomo został spensjonowany, poruczyła Rada szkolna krajowa dr. Karolowi Beoniemu.

Spodziewamy się, że pod sprężystą jego ręką przyjdzie nasza szkoła realna do pożądanej równowagi i stanie na odpowiedniej wyżynie.

* **O ustąpieniu p. J. Mandybura,** krajowego inspektora szkół ludowych — o czem doniosło *Diło* — nie ma wcale mowy. P. Mandybur wysłużył wprawdzie swoje lata i mógłby się spensjonować, nie przypuszczamy wszakże, ażeby będąc w sile wieku i zdrowia, i położywszy tyle zasług na polu szkolnictwa ludowego, chciał dziś porzucać stanowisko, na którem jeszcze niejeden rok z niemałą korzyścią dla kraju będzie mógł pracować.

* **„Narodna Rada"** ruskie Towarzystwo polityczne wysyła do ministerstwa oświaty i Rady państwa petycję o założenie nowego gimnazjum ruskiego w Czertkowie (?) ewentualnie o zreorganizowanie teraźniejszego 4-klasowego gimnazjum w Buczaczu na 8 klasowe gimnazjum z ruskim językiem wykładowym.

* **Wieczór politechników** odbędzie się dziś. Przygrywać będzie kapela 55 pułku. Tańce prowadzi p. Abrahamowicz.

* **Bilety po 2 złr.** na wieczorek z tańcami Koła literackiego, który odbędzie się we czwartek 28. bm. w kasynie miejskim, są do nabycia w Kole literackiem wieczorem między godz. 7. a 9. u każdodziennego gospodarza.

* **Trzeci wieczorek maskowy** na korzyść funduszów Stow. ręk. lwowskich „Gwiazda" odbędzie się w sobotę 2. marca br. a we wtorek 5. marca na zakończenie karnawału ostatni wieczorek z tańcami.

* **X. zwyczajne walne zgromadzenie** stowarzyszenia rządownie upoważnionych cywilnych inżynierów, architektów i geometrów, odbędzie się we Lwowie 10. marca o godz. 11. przed południem w lokalu towarzystwa politechnicznego, przy ulicy Lindego l. 9. II. piętro. Na porządku dziennym: Sprawozdanie czynności Izby inżynierskiej, referent p. Długoszewski. Sprawozdanie komisji lustracyjnej, referent p. Uderski. Wniosek o zmianie statutu ewentualnie firmy stowarzyszenia, ref. p. Kędzierski. Wniosek w sprawie zniżenia rocznych wkładek. Wnioski członków. Wybór komisji lustracyjnej na r. 1889/90 (dwóch członków). Wybór członków Izby inżynierskiej: prezesa, sekretarza, zastępców tychże, kasjera 4 członków Izby i 2 zastępców na lat dwa. Oznaczenie miejsca zebrania następnego walnego zgromadzenia.

* **„Kurjer Warszawski"** został dziś znowu skonfiskowanym na poczcie lwowskiej. Jest to już piąta konfiskata w przeciągu dni dziesięciu.

* **Śnieżycę „Jakich mało"** mieliśmy wczoraj we dnie i przez całą noc ubiegłą. Dopiero dziś rano zaniechała ona swych figlów. Pędzone silnym wichrem uniemożliwiły masy śniegu niemal wszelką komunikację. Tramwaj z trudem i dwie w znacznych odstępach czasu pokazywał się na swych torach i wczesnym już wieczorem udał się na spoczynek. Prawdziwie godną politowania była dola stróżów, zajętych oczyszczaniem trotuarów, ganków i dziedzińców. Takiej roboty dawno już nie mieli.

Publiczność wracająca z teatru znalazła się w rozpaczliwem położeniu. Wicher i zadymka doszły były wówczas do kulminacyjnego prawie punktu; dorożki zaś także snać zawiało, bo byle ich ledwie kilka do dyspozycji. Brnąc w śniegu po kolana, musiano sobie przebojem torować drogę. Wiele osób nieprzywykłych do tego rodzaju marszu, padało skutkiem poślizgnięcia się, innym znów wicher uniósł kapelusze.

Osobliwy widok przedstawia dziś miasto. Śniegu masy olbrzymie. Po bokach trotuarów tworzy on wały wysokości prawie człowieka. Przechód z jednej strony ulicy na drugą w wielu miejscach wprost niemożliwy.

Ranek z początku, równie jak noc, burzliwy, położył około godziny 10. koniec zadymce. Wypogodziło się, zajaśniało nawet słońce i jeśli pogoda się utrzyma, to przy niskiej temperaturze nastąpi rychło inna niemniej rozpaczliwa historja: topienie się tych gigantycznych zapasów śniegu.

Kolejom zamieć dała się oczywiście także w znaki. Na razie dochodzi nas wiadomość; że ruch pociągów pomiędzy Lwowem a Stanisławowem, na linii Lwów-Bełzec i na kolejach lokalnych kołomyjskich został z powodu burzy i śnieżycy przerwany.

Z kolei Karola Ludwika donoszą nam: „Z powodu zamieci śnieżnych, które szalały z niezwykłą gwałtownością przez cały dzień wczorajszy i w noc ubiegłą na całej linii kolei Karola Ludwika, wstrzymany został ruch wszelkich pociągów na przestrzeni Krasne-Podwołoczyska, jakoteż na liniach lokalnych Dębica-Rozwadów-Nadbrzezie i Jarosław-Sokal. Ruch pociągów towarowych z tego samego powodu musiał być zastanowiony na przestrzeni Przemyśl-Lwów-Brody. Ruch pociągów osobowych między Krakowem, Lwowem i Brodami zredukowany został na pociągi kursujące na tej przestrzeni we dnie, tak że pociągi nr. 5, 6 i 9 i 10, 109 i 110 na tych przestrzeniach kursować nie będą.

Z powodu zawiei śnieżnej wstrzymano w nocy z d. 22. na 23. bm. ruch wszelkich pociągów między Lwowem i Stryjem, jakoteż między Chyrowem i Stanisławowem aż do odwołania.

O godz. 3. po południu otrzymaliśmy od zarządu Lwowsko-Czerniowieckiej drogi żelaznej telefonicznie następujący komunikat:

„Dziś żaden pociąg nie przybył ani nie odejdzie. Ostatni pociąg (pospieszny) ze Stanisławowa przyszedł wczoraj wieczorem. Na głównej linii Lwów-Stanisławów prawdopodobnie jutro zrana ruch się rozpocznie pociągiem pospiesznym. Co do linii Lwów-Rawa-Tomaszów przewidzieć się nie da, kiedy ruch wznowiony zostanie. Ostatni pociąg z Bełza przyszedł wczoraj wieczorem. Na linii głównej Stanisławów-Suczawa odbywa się ruch bez przerwy. Na linii Hliboka-Berhomet został ruch z powodu zamieci śnieżnych wstrzymany.

Tramwaj lwowski dziś nie kursował wcale.

Pocztę wiedeńską i krakowską otrzymaliśmy dziś dopiero po godzinie 4 po południu, pociąg krakowski przybył po godz. 3.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gr. kat. komitetowi parafialnemu w Jaryczowie nowym, w powiecie lwowskim, na dokończenie budowy cerkwi, zapomogę w kwocie 100 złr.

* **Na posadę profesora** filologii klasycznej w gimnazjum w Nowym Sączu rozpisano konkurs do 15. marca br.

* **W magazynie frachtowym** kolei czerniowieckiej odbędzie się w dniu 1. marca o 9. rano licytacja różnych nieodebranych lub należycie nieopłaconych towarów.

* **Prezydjum sądu obwodowego** w Stanisławowie ogłasza wykaz rezultatów zaopatrzenia więźniów we własnym zarządzie w ubiegłych dwóch latach. Podczas gdy w latach 1885 i 1886 musiano zapłacić dostawcom za to zaopatrzenie razem 12.978 złr. kosztowało ono we własnym zarządzie w ciągu ostatnich dwóch lat tylko 10.182 złr., okazuje się zatem dla skarbu oszczędność w kwocie 2.796 złr. Od tej kwoty potrącić wszakże należy koszta utrzymania dyurnistów rachunkowych i niektóre drobniejsze wydatki, w ogólnej wysokości 1150 złr., tak że istotna oszczędność wynosi 1646 złr.

* **Iwan Nowyk,** przyaresztowany przed dwoma tygodniami na skutek donosu swej matki jako podejrzany o zamordowanie w r. 1881 rodziny Korkesów we Lwowie, został wczoraj wypuszczony z więzienia śledczego, ponieważ prowadzący śledztwo w tej sprawie pp. zastępca prokuratora Sumper i sędzia śledczy dr. Stebelski przyszli do przekonania, że denuncjacja Hanki Nowyk była bezpodstawną. Skutkiem tego dalsze śledztwo w tej sprawie zostało zaniechanem.

* **Uczczenie Spasowicza w Moskwie.** *Ruskija Wiedomosti* donoszą, że d. 18. bm. w sali aktowej uniwersytetu moskiewskiego na posiedzeniu Towarzystwa prawniczego, prof. Spasowicz odczytał sprawozdanie. Na posiedzeniu tem prócz członków towarzystwa, profesorów i studentów, było także mnóstwo publiczności. Prezes towarzystwa, prof. Muromcew witał prof. Spasowicza, jako uczonego kryminalistę, którego prace rzuciły nowe światło na naukę prawa karnego, jako historyka prawa, jako cieszącego się wielką powagą i sympatją studentów profesora i znakomitego adwokata. Powitanie było przyjęte głośnemi okrzykami i krzykami „brawo!" Po odczytaniu przez prof. Spasowicza referatu, prof. Muromcew wyraził mowcy głęboką wdzięczność za zapoznanie towarzystwa z organizacją sądów gminnych Królestwa Polskiego. Prof. Spasowicz podziękował za tak uroczyste a niespodziewane dla siebie przyjęcie. Poprzedniego dnia był obiad moskiewskiego Towarzystwa literackiego, na którym Spasowicz również był przedmiotem uroczystej owacji.

* **Nieproszony gość** zakradł się wczoraj rano do otwartego pokoju hotelu Podolskiego, w którym spał jeszcze dzierżawca tego hotelu p. Józef Kurzweil, i usiłował wyciągnąć temuż z pod poduszki pugilares z 1200 zł., lecz został przez Kurzweila, który się w tej chwili przebudził, przytrzymany. Złodziej nazwał się Wiktorem Barańskim i tłómaczył się, że poszukiwał tam pewnego przejezdnego, lecz w policji poznano go jako Jana Bodnara, za kradzież już wielokrotnie karanego.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 23. lutego:

W ubiegłej dobie licząc od 12. godz. w południe mieliśmy wiatr zmienny przez całą różę, dziś rano SW, niebo ciągle zamglone a powietrze wilgotne i nader niespokojne.

Średnia temperatura doby była — 3·8°, najwyższa — 1.0° C, najniższa — 6·8° C pod ranem.

Przez całą dobę śnieżyca przy wietrze, którego pojedyńcze uderzenia odpowiadały chyżości 21 m. na sekundę. Opad bardzo znaczny.

Zniżka barometryczna 735—740 znajdowała się na Siedmiogrodzie; zwyżka 775—770 w Irlandji; zniżka drugorzędna w północnej Afryce.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 751 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 23. lutego:

Wiatr zmienny z zachodniej strony, średnia temperatura doby obniża się, stan nieba zmienny, a powietrze wilgotne; zamieć.

* **Jutro**, 25. lutego: św. Wiktoryna. — św. Martyniana.

— **Ks. Aleksander Battenbergski** zaręczy się niebawem z darmstadtską śpiewaczką operową Loisinger. Donosi o tem *Neue fr. Presse.*

— **Rozmowa salonowa.** Ks. Meszczerskij podsłuchał i podaje w *Grażdaninie* poniższą rozmowę dam wielkiego świata z młodymi ludźmi, zebranymi na świetnem przyjęciu w Petersburgu.

Rozmowa wywiązała się na gruncie wartości każdej z wielkich dam, obliczonej na ruble. Młodzi ludzie powołani zostali na sędziów.

— Proszę powiedzieć — rzekła jedna z dam — ile jestem warta na ruble?

— O! księżno — pomiędzy tysiącem a półtora tysiącami rubli.

— A ja? — pyta druga.

— Czy pani pozwala być szczerym?

— Wymagam nawet.

— A więc z rana, przed ukazaniem się światu, 50 rubli a teraz 5,000 rubli.

— Niemądrze i niedowcipnie.

— A ja?

— Księżna? — *le prix de vos diamants.*

— *Très joli, bravo!* — wołają zewsząd.

— Ale cóż to ma znaczyć: czy komplement czy też zuchwalstwo? — pyta księżna.

— To zależy od pani rozumu, księżno.

— A ja?

— O! hrabino, po co pytać?

— Dlatego, że chcę.

— A więc podług mnie, jako dama czerwona, hrabina wartą jest czerwonego papierka (10 rs.) — odparł nieubłagany sędzia.

Naturalnie, zamiast odpowiedzi, hrabina rzuciła trzewikiem w twarz sędziego."

Now. Wrem, przytaczając rozmowę powyższą, dodaje, że „raczej jest wziętą z Assomoir'u niż z salonów Petersburskich".

— **Ślub na okręcie.** Przed kilku dniami rodzina panny Marji Cybulskiej, w Warszawie mieszkająca, otrzymała zawiadomienie o ślubie panny C. z panem Ludwikiem Sędzimirem. Małżeństwo naszych rodaków zostało zawarte wśród niezwykłych okoliczności i na niezwykłem miejscu, gdyż na okręcie a raczej parowcu „Hohenzolern", między Hamburgiem a Ameryką. Ceremonji religijnej dopełnił pastor protestancki, gdyż panna C. jest kalwinką. Bliższe szczegóły zapoznania się narzeczonych a obecnie małżonków, rodzinie C. nie są dotychczas wiadome.

— **Z Królestwa Polskiego.** Z rozporządzenia władzy edukacyjnej szkoła żeńska w Marjampolu, u-

---

do Paryża. Tam nauczyła się perfumować i ubierać. Wtajemniczyłem ją we wszystkie rafinerje mody — od rozety, który małemu trzewikowi dodaje powabu, aż do szpilki złotej, która wyzywająco tkwi w aromatami zlanych włosach. I rozwijała się panna Klimpfinger pod mojem okiem. Już łudząco była podobną do pięknej kobiety. Dobre życie wypełniło jej ciało, zaokrągliło jej policzki, całej postaci nadało blask i barwę. Ludzie zaczynali za nią się obracać, gdy szła u mego ramienia. Znajomi pytali ze znaczącem zawracaniem oczu, kto jest ta dama. Pozostawiłem im zawracanie oczu, bo dziewczynie mogła być tylko użyteczną wersja, że się Spangelberg nią interesuje.

W ten sposób Geraldini — nazwałem ją już Geraldini — przyszła do reputacji, że jak to wyrazić? — jest moją towarzyszką. Tymczasem jak wyglądał nasz „stosunek" w rzeczywistości? Była tak zimna, tak zimna! Zawsze jeszcze w niej widziałem nieumytą, zaniedbaną córkę szewca. Miała też szkaradne przyzwyczajania. Z wielką biedą oduczyłem ją ogryzania paznogciów... W ogóle dla mnie była i została Klimpfingerką, córką szewca, rzecz interesu.

Nareszcie mogłem się odważyć z nią na występy w miastach mniejszych. Nie potrzebuję panu tego szeroko opowiadać. Jeżeli bowiem znasz biografię jednego artysty, w takim razie znasz wszystkie. Z początku ludzie witają szyderstwem, obojętnością, potem się ich zwycięża. Pomijam więc drobiazgi — od pierwszych bukietów, które ja płaciłem, aż do lasów cieplarnianych, jakie jej później nadsyłano; od samobójstwa z miłości do niej, które ja zmyśliłem, aż do tego młodego głupca, który rzeczywiście palnął sobie w łeb w jej przedpokoju. Pan znasz całą historję późniejszych jej tryumfów — była bardzo przecenianą — ja to panu mówię. Ale to jest prawdą, że wspaniale ją urządziłem. Mimo to powodzenie wprawiło mnie samego w zdumienie. Śpiewała istotnie nieźle, ale było dużo takich, które lepiej śpiewały. Tylko, że od niej wychodził czar jakiś niebezpieczny i dziwny, z którego się śmiałem i z którego mogłem być dumnym dla tego, że ja byłem twórcą tego czaru...

Pewnego razu siedziałem w Kopenhadze — dawano „Trawiatę", jeżeli dobrze pamiętam — obok dwóch panów, którzy rozmawiali po hiszpańsku. Rozumiem po hiszpańsku. Jeden powiedział: „Ta kobieta odbiera mi oddech!" A drugi, blady, poważny: „Ja w ogóle nie powinienem na nią patrzeć, bo inaczej z nią się ożenię". To był sekretarz ambasady. Przecież widywałem go potem codziennie, a mimo to nie ożenił się... Owego wieczora nie bez rozczulenia i wesołości spoglądałem na moje dzieło. Córka szewca! Ta diva? Ta kobieta sensacyjna z sennie słodkim głosem? Gdyby Mäusel był tego dożył!..

Gdy po przedstawieniu z nią razem wieczerzałem w wspólnym naszym salonie, zawołałem zadowolony: „Resi, dziś się podobałaś", (tykałem ją dla wygody). I po tych słowach łaskawie uszczypnąłem ją w policzek. Ona na to odwróciła się całkiem oburzona i rzuciła mi owo karzące spojrzenie królowej, którego ją nauczyłem na wypadek, gdyby kto sobie zanadto pozwalał. To mnie jeszcze więcej bawiło. Zresztą przyznawałem, że jest istotnie czarującą i prawie już wierzyłem, że może komuś „oddech odebrać". Bez wielkiego tedy namysłu, w poczuciu swego prawa, obejmuję jej talję i chcę ją do siebie przyciągnąć. Ona się wyrywa, gwałtownie tak, że omal nie straciłem równowagi, wylatuje z salonu i zamyka się... Z początku byłem zdumiony, potem głośno się zaśmiałem, potem zaśpiewałem przed jej drzwiami „Dobranoc!" potem sam dopiłem szampana, a gdy się spać położyłem, byłem w niej zakochany śmiertelnie...

Zakochany! Ja! Pygmaljon w swojem dziele! Teraz popełniłem szereg błędów. O ile znam kobiety, byłoby wszystko dobrze, gdybym był nazajutrz potraktował ją z góry, jak dotąd. Ja natemiast byłem słodki i czuły. W jednej chwili runęło moje panowanie. Zabroniła mi tykania i wszelkiej poufałości, a między nami stanęła jej towarzyszka. Byłem oszołomiony, niezdolny słowa — ona mi odebrała oddech. Nie mogłem sobie poradzić. Nagle powziąłem respekt dla niej. Jak się to stało?

Zaczął się dla mnie czas nieszczęśliwy. Przynosiłem jej co rano kwiaty, ja! Darowałem jej najdroższe klejnoty. Co zarobiłem, wszystko poszło na nią. Wiersze robiłem nawet dla niej. Jednem słowem: całkowicie sfiksowany. Cóż pan chcesz — każdego z nas chwyta namiętność.

Nie wiele mam jeszcze do opowiedzenia. Geraldini zrobiła ze mną, co tylko zechciała. Kontrakty zmieniały się na jej korzyść, co było głupotą z mojej strony. Artystka wyzyskiwała impresaria — wypadek zabawny!

Jej oporem rozwścieklony, chciałem nareszcie z nią ożenić się, ja, Spangelberg! Zaśmiała mi się w oczy. Powiedziała, że ma świetniejsze widoki. Wybredną była ta córka szewca. I osiągnęła swoje marzenie, jak panu wiadomo. Oddała rękę młodemu lordowi. Z początku szalałem, później przekonałem się, że to się już nie

trzymywana przez p. Marję Rutkowską, została zamkniętą.

— **Ograniczenia żydów.** Z Petersburga donoszą *Warsz. Dniew.* co następuje: „Rządzący senat wydał niedawno opinię w nader ważnej kwestji: czy zawarty w drugim punkcie zatwierdzonego przez cara 3. maja 1882 r. postanowienia komitetu ministrów, zakaz sporządzania aktów kupna i sprzedaży (kupczej) przez żydów, rozciąga się tylko do tych, którzy w danej miejscowości osiedlili się po wydaniu zakazu, czy też do wszystkich żydów, nie wyłączając i kupców 1. gildji. Senat postanowił wyjaśnić, że powyższe prawo stosuje się do wszystkich żydów w miejscowościach stałego ich zamieszkania".

Niemiec o nas.

Chlubili się dawniej Niemcy, że najwięcej i najlepiej ze wszystkich narodów umieją odczuwać i odtwarzać myśli i uczucia innych, że sympatycznie wnikając w ducha jednostek i społeczeństw, najtrafniej jego płody zrozumieć i ocenić są w stanie.

Dzisiaj nie tak często spotykamy się z tem zdaniem w ustach lub pod piórem Niemca, bo dumni zjednoczoną ojczyzną, skierowali całą myśl swoją ku wytworzeniu nowej, samodzielnością nacechowanej, „czysto niemieckiej" ery w dziejach cywilizacji, a więc o wchłanianiu obcych pierwiastków mówić nie lubią.

Jakkolwiek jednak zapatrywalibyśmy się na tę dumę, niejednokrotnie zaś poprostu nadętą pychę Niemców, przyznać im trzeba, że starają się poznać obce narody, że się z ich cywilizacją, a w szczególności literaturą, zapoznają chętnie, że istnieje w nich rzeczywiście głęboko zakorzeniona ciekawość naukowa, będąca początkiem wszelkiego badania.

Dowodów na to nie trzeba szukać daleko. Szczególniej są one wymowne w porównaniu z naszą pod tym względem obojętnością.

U nas np., gdyby się pojawiła duża książka o najpopularniejszej i najsympatyczniejszej nawet literaturze, to z pewnością nie doczekałaby się drugiego wydania nietylko w lat kilka, lecz i w kilkanaście.

U Niemców inaczej. Przed sześciu laty wyszedł spory tom, obejmujący dzieje literatury polskiej, napisany przez Henryka Nitschmanna, a obecnie pojawiła się już druga powiększona edycja jego dzieła (*„Geschichte der polnischen Literatur"* Lipsk, str. 535, w wielkiej ósemce), ozdobiona portretem i podobizną pisma autora.

Fakt taki może przejąć zdziwieniem.

Dzieło Nitschmanna nie odznaczało się ani świetnością stylu, ani oryginalnością poglądów, nie mogło budzić zainteresowania jakąś szczególną „aktualnością", a w dodatku przeniknięte było współczuciem dla nas i uwielbieniem rzetelnem dla wielkich mistrzów naszej poezji, co nie wszystkim zapewne współrodakom autora przypadało do smaku.

Cóż więc mogło spowodować szybkie, jak na taką książkę, rozejście się pierwszego wydania?

Oczywiście tylko strona jej informacyjna, przemawiająca do owej ciekawości naukowej, o której dopiero co wspomniałem. Znalazło się dosyć ludzi, którzy się dowiedzieć chcieli coś gruntowniejszego o naszej literaturze i dzieło pana Nitschmanna w przeciągu lat sześciu rozkupili.

A do tego informacyjnego celu nadawało się ono wybornie.

P. Nitschmann dał się był poznać oddawna licznemi przekładami, dokonywanemi z utworów poezji naszej i ciągle śledził jej rozwój wśród chwili bieżącej, zarówno zbierając wiadomości o dziejach naszej cywilizacji, jakoteż odczytując, co było ważniejszego w zakresie beletrystyki.

Zabrawszy się do pisania o dziejach literatury polskiej, za główne położył sobie zadanie, by nietylko podać szczegóły biograficzne o naszych autorach i ocenę ich krytyczną w słowach ślnikowych, lecz nadto zaznajomić czytelników swoich z celniejszymi pisarzami, mianowicie poetami, przez odpowiednio dobrane wyjątki z ich utworów we własnem tłómaczeniu.

Niemiec, biorący do ręki książkę p. Nitschmanna, znajdował, obok ważniejszych danych bibljograficznych, obfitą antologię poetycką z literatury mało znanej, antologię dobraną po większej części bardzo trafnie, a zawsze z miłością z tych, z których tłumacz czerpał.

Czytelnik bardziej wymagający mógł sarkać na brak prawdziwie historycznego sposobu traktowania przedmiotu, na wadliwy układ dzieła, lecz on musiał przyznać, że główny cel, to jest zaznajomienie Niemców i literaturą polską, został osiągnięty w stopniu bardzo znacznym.

Autor śmiało i krokiem pewnym zdążał do wytkniętej sobie mety; nad dawniejszemi czasami przemknął w krótkim biegu, nad wiekiem XVI. i XVIII. zastanowił się dłużej, ale wiekowi bieżącemu poświęcił, i słusznie, najwięcej uwagi, przeznaczając na obraz rozwoju literatury w tej dobie prawie dwie trzecie całej książki; Mickiewiczowi poświęcił 62 strony, to jest półtrzecia razy więcej, niż ich użyczył naszemu wieszczowi p. Dubiecki najnowszym, dwa razy większym, niż p. Nitschmanna, podręcznikiem dziejów naszego piśmiennictwa.

Byłoby rzeczą zgoła bezużyteczną zastanawiać się tu nad pomyłkami, jakich się cudzoziemiec, obrabiający naszą literaturę, dopuścił, a po części dopuścić nawet musiał, korzystając z podręczników naszych, nie celujących dokładnością i ścisłością. Nikt zapewne z Polaków uczyć się literatury swojej z dzieła niemieckiego nie będzie; a autora zaś wystarczy zwrócenie uwagi na potrzebę lepszego kontrolowania wiadomości bjo- i bibljograficznych.

Zresztą przy drugiem wydaniu dzieła spóźniona byłby spis jego błędów. Podobno więc lepiej będzie zwrócić uwagę na zmiany i dopełnienia, które p. Nitschmann teraz do niego wprowadził.

Nie chcąc zbytecznie powiększać objętości książki, opuścił autor rozdział o „mnzykach i mazach", jako nie wiążący się ściśle z dziejami piśmiennictwa, oraz ustęp o pismach perjodycznych i profesorach uniwersytetu, jako o czynnikach podlegających częstej zmianie osób. Natomiast wszystkie ważniejsze objawy na polu beletrystyki i krytyki literackiej z ostatnich lat stanowicie pozbierał, zanotował i przekładami zilustrował.

Jak poprzednio, tak i obecnie autor mówi o nas ze współczuciem, stara się nas zrozumieć i wobec czytelników niemieckich w sympatycznem świetle przedstawić.

Między innemi faktami jest jeden ciekawy w tym względzie wart znaczenia. Autor dopełnił dawniej podane wiadomości o Asnyku, przytoczeniem treści jego komedji „Bracia Lerche". Wywiązuje się z tego zadania, ciężkiego dla Niemca, w sposób oględny, powściągliwy, ale i bezstronny. Powiada on: „Jest to wyłącznie na polskich stosunkach obrachowana z ich stanowiska nieuzasadniona filipika przeciw biorącemu górę germanizmowi. Występujący tu Polacy są z gruntu szlachetni, ale też wskutek własnego złego gospodarowania głęboko zadłużeni. Z tego nieszczęścia ratuje ich, z początku, jako Niemiec pogardzony ale wspaniałomyślny młodszy brat Lerche, który też *(freilich)* potem sam pragnie być uważany za członka narodu polskiego, dlatego, że matka jego była Polką". Więcej nie dodaje ani słowa, przysłówkiem tylko *freilich*, który trudno tu dobrze przetłumaczyć, dając poznać, że mu ta polskość Lerche'go niebardzo głaszcze serce.

Dopełnienia nazwisk i charakterystyk, odnoszące się prawie wyłącznie do lat ostatnich rozwoju piśmiennictwa naszego są obfite; w porównaniu z pierwszem wydaniem przybyło przeszło 80 pozycyj; łaskawym był szczególniej autor dla poetów tak dalece, iż nawet takich wniósł na karty książki swojej, którzy zaledwie jednym jakimś utworem i to nie drugorzędnej choćby wartości dali się poznać.

Z prawdziwem zamiłowaniem rozpisał się o Wiktorze Gomulickim i przetłumaczył śliczny wiersz jego „El mole rachmim" (str. 387—390), a dalej o pp.: Hajocie, Marji Bartusównie i Konopnickiej — w tym bowiem porządku traktuje o nich. U p. Konopnickiej podziwia „cudny urok mowy", ale robi jej wyrzuty jako pesymistce, i chociaż zna trzecią serję jej poezyj, innym tchnących duchem, kończy przecież swoją ocenę poetki naszej, a zarazem i swe dzieło, okrzykiem przeciw „prorokom nieszczęścia, co namiętnie przebiegają całą skalę mollów od Hioba do Schopenhauera i zaprawiają żółcią zarówno swoje, jak i innych życie, żywo bijącem, ale gorzkiem źródłem swojej poezji" (str. 528).

Powieściopisarze najnowsi z mniejszą traktowani są przez p. Nitschmanna starannością; obok małoznaczących nazwisk zapomniał umieścić tak wybitnych talentów, jak Ostoi i Sewera; miernościom więcej poświęcił miejsca, niż n. p. Bol. Prusowi.

Kończąc tę wzmiankę, potrzeba dodać, że p. Nitschmann nie zawahał się zatrzymać z poprzedniej edycji najchlubniejszego zdania, jakie o poezji naszej cudzoziemcy kiedykolwiek wypowiedzieli, mówiąc, iż od czasów Mickiewicza wydaliśmy arcydzieła, któremi przyczyniamy się „do odmłodzenia i orzeźwienia ludzkości" (str. 220). Jest to wyraz uznania, nad który wyższego żądać nawet nie można; poezja nasza postawiona tu została na równi z pierwszorzędnemi poezjami europejskiemi, jako czynnik ważny duchowego życia całej ludzkości.

Piotr Chmielowski.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Na scenie lwowskiej wznowiono wczoraj „Naszych poczciwych wieśniaków", wyborną komedję Wiktoryna Sardou, prawie w całkiem nowej obsadzie, która jednak nie była bardzo szczęśliwą. Dotyczy to głównie roli Genowefy. Przedstawicielka tejże, sympatyczna panna Helena Zimajer, nie wyszła z niej zwycięzko i nie dziwimy się temu wcale. Dla młodej tej artystki, stawiającej pierwsze kroki na scenie jest to zatrudnem i prawie niemożliwem do wykonania zadaniem występować zaraz na wstępie swej karjery w rolach tak trudnych, jak Genowefa, które są polem popisu dla skończonych artystek. Artystka z największym nawet talentem musi pracować na scenie lat kilka, zanim takiej roli podjąć się może. Panna Zimajer grała wprawdzie przed kilku tygodniami z wielkiem powodzeniem „Myszkę" — wówczas jednak zrobiliśmy te spostrzeżenie, że rolę tę pod okiem swoich rodziców wybornie wystudjowała i zastanawiało nas właśnie to wirtuozostwo w szczegółach najdrobniejszych. Dzięki temu właśnie braki nieuniknione u każdej młodej artystki, przeszły niespostrzenie prawie, tem bardziej jeszcze, że „Myszka" odpowiadała bardziej indywidualności panny Heleny, aniżeli „Genowefa" — która nie była należycie wystudjowana. Tym razem więc wyszły wszystkie braki i raziły, a przedewszystkiem monotonna dykcja, brak żywszej gry i prawdziwego uczucia głębszego a najbardziej brak poezji, którą owiana być powinna podług intencyj autora rola Genowefy. Kieruje nami jeno największa życzliwość dla młodej artystki i dlatego sądzimy, że są w grubym błędzie ci, którzy sądzą, iż oddają pannie Helenie przyjacielską przysługę, powierzając początkującej artystce takie role. Kilka takich eksperymentów — a łatwo zwichnąć karjerę młodej artystki, zmanierować ją i sprowadzić na poziom szablonu — którym odznaczają się przeważnie artystki teatrów prowincjonalnych. Otóż nie chcielibyśmy tego i dlatego wyrażamy przekonanie, że artystka ta w przyszłości staranniej i sumienniej — a przedewszystkiem z większą znajomością rzeczy traktowaną będzie przy obsadzaniu ról.

Inne role wypadły wczoraj po większej części bardzo dobrze. I tak podobała nam się bardzo pani Żelazowska w roli baronowej, p. Frenkiel (Morison) stworzył typ świetny, pełen oryginalnych pomysłów, p. Zboiński był bardzo dobrym merem, a p. Woleński za wyborne odegranie roli Henryka zbierał gromkie oklaski. Pp. Walewski i Szobert wywiązali się wcale dobrze ze swych ról. Reszta ensemblu przypominała operetkę. (?)

— Repertoar teatralny: Dziś w sobotę „Faust" opera w 5 aktach Gounoda, występ panny Patkiewicz i panny Michaliny Frenkiel.— Jutro w niedzielę po południu „Pani majstrowa z Chorąższyzny" z panią Zimajer i panem Linkowskim. — Wieczór „Mikado". — W poniedziałek pierwszy występ gościnny panny Luigji Cerale, pyima-baleriny opery wiedeńskiej i pana Ottona Thiemé baletmistrza tejże opery. — We wtorek drugi występ baletu w „Traviacie". — We środę po raz pierwszy „Krawiec damski" komedja w 3 aktach Meilhaca.

— Koncert węgierki panny Małgorzaty Térfy, pianistki i Karola Nowàcka wiolonczelisty i profesora konserwatorjum w Krakowie, odbędzie się 1. marca w sali Frohsinnu. Panna Térfy jest uczennicą konserwatorjum wiedeńskiego.

— 25-letnia rocznica istnienia ruskiego teatru narodowego przypada w marcu br. Z tej okazji teatr ruski pozostający obecnie pod dyrekcją p. Biberowicza, a bawiący teraz w Brodach, zamierza przybyć w drugiej połowie marca do Lwowa i urządzi jedno przedstawienie jubileuszowe. Odegrany zostanie dramat ludowy H. Kwitki (Osnewianenki) pt. „Marusia", przedstawiony przed 25 laty we Lwowie po raz pierwszy w sali „Domu Narodnego."

— Budapeszteńska galerja obrazów została obecnie zreorganizowana. Po włączeniu do niej dzieł malarskich z różnych innych kolekcji, liczy prawie 1000 malowideł. Polskiego nie ma tam prawie nic.

— Najnowszy dramat Ibsena „Oblubienica morza", wystawiony po raz pierwszy w Chrystjanii d. 13. bm. przyjęty został przez publiczność i krytykę z ogromnym entuzjazmem. Autorowi obecnemu na przedstawieniu urządziła publiczność huczną owację.

Dział ekonomiczny.

Kolej Karola Ludwika, która już w roku 1888 urządziła 100 krytych wozów do przewozu zboża „alla rinfusa" t. j. bez worków — zarządziła obecnie przeróbkę następnych 271 wozów transportowych na ten sam cel. Wiadomość ta nie będzie zapewne bez związku z założeniem w Podwołoczyskach wielkich magazynów zbożowych przez wiedeński Unionbank, a ułatwienia w transporcie zboża bez używania worów służyć będą bez wątpienia w pierwszym rzędzie tej wiedeńskiej instytucji przy przewozie zboża rosyjskiego.

Kolej do Radomia. Według doniesienia „Ag. Półn." w tych dniach urzędownie ogłoszona zostanie koncesja na budowę kolei z Warszawy do Radomia. Budowa powierzoną będzie zarządowi kolei iwang.-dąbrowskiej i rozpoczętą zostanie na wiosnę br.

Zabezpieczenia na życie bardzo pomyślnie rozwijają się w Austro-Węgrzech. Liczba Towarzystw asekuracyjnych wynosiła w 1888 r. 19 tj. 10 Towarzystw akcyjnych, a 9 Stowarzyszeń na wzajemności opartych. Obok tego było dopuszczonych w Austrji 19, w Węgrzech 5 Towarzystw zagranicznych. W Towarzystwach krajowych zabezpieczono w r. 1880 kapitał 58 milionów, w r. 1888 zaś kapitał 105 milionów, w Towarzystwach zagranicznych zabezpieczono w roku 1888 około 30 milionów, czyli ogółem przeszło 135 milionów zł. Z powyższej kwoty 105 milionów zł. przypada 84 miliony na Towarzystwa akcyjne, zaś 21 milionów na Stowarzyszenia wzajemne.

Jarmark kijowski zwany „kontraktami" rozpoczął się 17 bm. W bazarze kontraktowym rozebrane zostały wszystkie miejsca, ale zajęli je przeważnie żydzi kijowscy, gdyż kupców na kontrakty zjechało się nie wielu. Straganów na placu Aleksandryjskim w rb. więcej aniżeli zeszłym.

Cło od świec. Krążą pogłoski, iż w rosyjskiem ministerjum skarbu przygotowuje się projekt opodatkowania świec w formie nakładania banderoli na opakowaniu w stosunku 1 kop. od funta wagi świec.

Wywóz tytoniu. „Nowosti" donoszą, że rosyjskie ministerjum skarbu uznało za konieczne rozwinąć handel rosyjskim tytoniem na rynkach zagranicznych, gdyż składnicy posiadają ogromne zapasy tytoniu na składzie, co może fatalnie oddziałać na tę gałęź przemysłu. Dla szczegółowego opracowania tej kwestji, ma być wyznaczoną specjalna komisja, złożona z przedstawicieli ministerjów dóbr państwa i skarbu, pod przewodnictwem dyrektora dochodów niestałych p. Jermołowa.

Ostatnie notowania produktów

z dnia 23. lutego 1889.

Lwów: pszenica 6·40 do 7·—, żyto 5·15 do 5·40, jęczmień browarny 5·50 do 6·75, owies 5·40 do 6·25, groch 6·— do 10·50, wyka 5·50 do 6.20, rzepak 13·— do 13 60, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerw. 50·— do 65·—, koniczyna biała 50·— do 60·—, szwedzka 60·— do 75·—.

Tarnopol: pszenica 6·20 do 6·30, żyto 5·— do 5·30. jęczmień browarny 5·50 do 6·50, owies 5·25 do 5·85, groch 6·— do 10·—, wyka 5·30 do 6·—, rzepak 12·80 do 13 10, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 50·— do 64·—, koniczyna biała 50·— do 60·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska: pszenica 6·— do 6·75, żyto 5·— do 5·20, jęczmień 5·20 do 6·50, owies 5·16 do 5·75, groch 6·— do 10·—, wyka 5·20 do 6·—, rzepak 12·70 do 13·40, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 50·— do 63·—, koniczyna biała 48·— do 59·—, szwedzka —·— do —·—.

Czerniowce: pszenica 6·85 do 7·40, żyto 4·70 do 5·15, jęczmień 5·— do 6·75, owies 5·— do 5·50, groch 4·40 do 9·—, wyka 4·10 do 4·80, rzepak 10·— do 11·15, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 35·— do 43·—, koniczyna biała 31·— do 35·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, tymotka 20·— do 30·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od —·— do —·— zł. nominalnie za 56 kilo, loco Lwów.

Okowita gotowa za 10·000 litrów prc. loco Lwów —·— do —·— zł.

Nasiona pastewne poszukiwano do zasiewów wiosennych, zresztą zastój handlowy.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 23. lutego. Komisja nietykalności poselskiej przyzwoliła jednogłośnie na wydanie sądom dep. Verganiego, oskarżonego o obrazę honoru.

Wieść, jakoby hr. Józef Hoyos miał się przyłączyć do ekspedycji afrykańskiej kardynała Lavigieri'ego — rozszerzana przez *Figaro* — jest całkiem zmyśloną.

Wiedeń d. 23. lutego. Wedle doniesienia *Neue Freie Presse* nakazano telegraficznie 4 niemieckim okrętom śrubowym, aby natychmiast odpłynęły do Samoa.

Budapeszt d. 23. lutego. Cesarz pozostanie we Węgrzech do końca marca.

Arcyksiążęta Albrecht i Wilhelm, jako też jen Bauer wyjechali już do Wiednia po ukończeniu konferencji wojskowych.

Minister Kalnoky jest tu znowu wkrótce spodziewany.

Berlin d. 23. lutego. *Nord. allgem. Ztg.* i *Post* występują energicznie w obronie Tiszy. Ten ostatni dziennik wyraża obawę, że upadek Tiszy mógłby osłabić przymierze Austro-Węgier z Niemcami, a także w razie rozdziału armii zmniejszyłaby się siła wojskowa monarchii.

Rewizyta cesarza austrjackiego na tutejszym dworze ma nastąpić w miesiącu maju.

Berlin d. 23. lutego. Książę Karol szwedzki przybędzie tu na wiosenne manewry jazdy. Łączą to z planem ożenienia go z siostrą cesarza Wiktorją.

Berlin d. 23. lutego. *Polit. Nachrichten* zaprzeczają wieści o misji hr. Waldersee do Budapesztu z Herberta Bismarka do Rzymu. W wieści tej nie ma śladu prawdy.

Berlin d. 23. lutego. Zaprzeczają tu w kołach kompetentnych, poczytując ją za tendencyjny wymysł, wiadomości o ustąpieniu cesarstwu niemieckiemu przez sułtana marokańskiego, okolic leżących między Melitą a granicą Algierji.

Berlin d. 23. lutego. Niemałą sensację wywarło w Londynie i tutaj odkrycie, że rząd niemiecki starał się niektóre pisma londyńskie przekupić, i że mu się to udało z redaktorem *St. James-Gazette*, Greenwoodem, który wskutek tego uwolniony został.

Paryż d. 23. lutego. Znany dyplomata hr. Chaudordy (w r. 1870 i 1871 minister spraw zagranicznych w Tours i Bordeaux, następnie ambasador) wydał dzieło pod nap. „Francja w r. 1889", podające polityczny, ustawodawczy i dyplomatyczny bilans Francji z początku roku bieżącego, i zawierający wiele ciekawych rewelacyj, zwłaszcza co do zagranicznej polityki Francji — stosunku jej do Włoch, Anglii, Niemiec. Załączone są dokumenta, za które może autor przed sąd dyscyplinarny lub karny pozwany będzie.

Paryż d. 23. lutego. Utworzenie gabinetu Tirarda nie zmieniło wcale sytuacji i nie wydobyło republiki z ogólnego rozbicia. Gabinetowi Tirarda przepowiadają też bardzo krótkę egzystencję.

Rzym d. 23. lutego. W Izbie toczą się dalej rozprawy nad projektami rządowemi powiększenia źródeł dochodu skarbowego. Wniesiono rozmaite a bardzo liczne propozycje motywowanego porządku dziennego, z których pięć tylko było za przejściem do rozpraw szczegółowych, a jeden żądał wyrażenia wotum ufności dla gabinetu.

Nad wnioskami temi nie przyjdzie do głosowania przed wtorkiem.

Bukareszt d. 23. lutego. Komisja Izby wybrana wskutek przyjęcia wniosku o postawieniu ministrów gabinetu Bratiana w stan oskarżenia, składa się z sześciu liberalno-konserwatywnych deputowanych i Blahremberga (wnioskodawcy).

Madryt d. 23. lutego. Podatek od spirytusu, wobec ogólnego przesilenia ekonomicznego, wywołuje tu nieustanne wzburzenia. Handlarze napojów spirytusowych i wina zamykają handle, a centralny komitet agitacyjny wzywa ich, aby odmówili rządowi podatków. Chłopi po wsiach wszczynają bunty, w wielu miejscach, złupiwszy sklepy żelazne, uzbroili się i stają do walki z wojskiem, egzekwującym podatki. Gdyby większa panowała organizacja między wzburzonemi elementami, przestałby rząd panować nad porządkiem, który dziś od wypadku do wypadku przemocą przywraca.

Londyn d. 23. lutego. Pigot, przesłuchiwany wczoraj przez komisję wybraną dla sprawy Parnella, zaprzeczył jakoby dopuścił się fałszerstwa listów Parnella. Przyjaciele Parnella chcieli go nakłonić, aby się przyznał do fałszerstwa. Labouchere przyrzekł mu w nagrodę za to 1000 f. szt. W dalszym ciągu obrońca Parnella, Russel, przekonał Pigota, że w liście do arcybiskupa Walsha ofiarował on swoją pomoc celem odparcia atakow skierowanych przeciw Parnellowi, a teraz występuje jako wróg Parnella.

Londyn d. 23. lutego. Posiedzenie Izby niższej. Izba toczyła dalej debatę nad budżetem, w ciągu czego minister Horst oświadczył, że rząd nie zobowiązał się do żadnej akcji wojennej poza plecami parlamentu. Rząd dąży jedynie do zachowania pokoju w całem państwie. Od lat dwudziestu pięciu były wydatki na marynarkę tak uszczuplone, iż teraz należy koniecznie pomnożyć środki obrony, aby być przygotowanym na niebezpieczeństwo wojny.

Worms, odpierając zarzuty przeciw konwencji zawartej w sprawie premii od cukru, wykazywał, że wyjdzie ona na pożytek ludu, jak tego dowodzi adres podpisany przez pół miliona robotników, a złożony rządowi z podziękowaniem za zawartą konwencję.

Wiedeń dnia 23. lutego 2 god. 10 min. popołudniu. **Akcje kredytowe** 312.90. Akcje alpejskie Tow. górniczego 56·20. Akcje węgierskie Banku kredytowego 315.25. Akcje Banku anglo-austrjackiego 133.50. Akcje Unionbanku 229.30. Akcje kolei Karola Ludwika 207.—. Akcje kolei Północnej 251·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 101 50. Akcje kolei Alfoldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 252·50. Akcje kolei Lw.-Czern. 228 50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 179 75 Losy komunalne wiedeńskie 144·75. Akcje Tow. tureckiego 112·—. Galic. oblig. indemniz. 104 75. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 202·50. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 231·— Akcje Bankvereinu 110·30. Rosyjski rubel papierowy 129.—. Losy prem. węg. —.—. $4^2/_{10}$% Renta wspólna 83·45. 5% renta austr. papier. 99.—. 4% renta austr. złota 111.25 4% renta węg. złota 101·70. 5% renta węg. papierowa 94 20. Napoleondory —.—. Marki niem. 59 20

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 23. lutego. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	206·—	209·50
Kolej Lwow.-Czer.-Jassky po 200 zł. w. a.	226·—	229·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	289·—	293·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
„ „ „ 5%	100·10	101.10
„ „ gal. 5% wyl. 10% p	103·15	104·15
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	96·65	97·65
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·75	101·57
„ kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100 75	101·75
„ kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l.	93 25	94 50
„ kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	97.65	98·65
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92·25	93 50
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	57·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) $2^1/_2$%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·50	105·50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·—	101·—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103·25	105·—
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	95·—	96·—
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	22·50	24·50
Losy miasta Stanisławowa	33·—	35·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·62	5·72
Dukat cesarski	5 64	5·74
Napoleondor	9·56	9·66
Półimperjał rosyjski	9·84	9·94
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	$1·27^7/_8$	$1·29^7/_8$
100 marek niemieckich	58·90	59·90
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 23. lutego 1888:

Hotel Angielski. C. Lekczyński z Remenowa. F. Jastrzębski z Ustrzyk. J. Oesterreicher z Wiednia. A. Bieńkowski z Przemyśla. P. Horowitz z Warszawy.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Wszech nauk lekarskich 158

Dr. Bolesław Mayzel

były lekarz szpitala św. Łazarza w Krakowie

osiadł w Kołomyi.

Maurycy Rosenkranz

homeopata 160

były sekundarjusz szpitala powszechnego, kształcąc się na klinice homeopatycznej w Peszcie, zwiedziwszy szpitale i polikliniki homeopatyczne w Wiedniu i w Lipsku

osiadł we Lwowie.

Leczy za pomocą najnowszych metod homeopatycznych, choroby wewnętrzne i zewnętrzne, szczególnie zaś zastarzałe cierpienia.

Mieszka przy placu Halickim l. 13, l. piętro.

Ordynuje od 9—11 rano i od 2—5 popołudniu.

NEUSTEINA 123

ocukrzone pigułki krew przeczyszczające

św. Elżbiety, wypróbowany, przez najznakomitszych lekarzy zalecany środek na zatwardzenie. Pudełko z 15 pig. 10 ct, rolka 120 pig. 1 złr Przed naśladownictwem ostrzega się. Tylko te prawdziwe, jeżeli każde pudełko opatrzone jest naszym prawnie zaprotokołowanym znakiem ochronnym w czerwonym druku „św. Leopold" z naszą firmą „Apotheke zum heil. Leopold, Wien, Stadt, Ecke der Spiegel- und Plankengasse". Do nabycia we Lwowie u pp. aptek. P. Mikolascha, Z. Ruckera, K. Sklepińskiego i J. Beisera.

Nowy zakład kąpielowy św. Anny

we Lwowie, ul. Akademicka 10.

Osobny oddział dla pań i osobny dla mężczyzn.

Urządzenie wytworne. — Ceny umiarkowane.

Otwarte od godziny 7 rano do 9 wieczorem.

Najwięcej cierpień powstaje z powodu złego trawienia i wadliwego tworzenia się krwi. Uregulowanie trawienia jest niezmiernie ważnem dla wszystkich, którzy pragną tych cierpień uniknąć. Znany **Balsam dr. Rose** z apteki B. Fragnera w Pradze, podnosi zdolność trawienia i dla tego też polecamy go wszystkim. Dostanie w każdej aptece. 121 1

MATTONIEGO

GIESSHÜBLER

najczystsza woda mineralna

SZCZAWA-ALKALICZNA

z powodu swoich uzdrawiających własności od dawna znana jako skuteczna w organach pokarmowych i oddechowych, w gościcu, katarach żołądka i cewki moczowej. Skuteczna dla dzieci, rekonwalescentów i ciężarnych. Najlepszy napój dietetyczny i orzeźwiający. 1

Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.

KWIZDY 114

płyn gośćcowy

uznany środek domowy.

Cena złr. 1. — Prawdziwy tylko z marką obok wyciśniętą. Dostać można we wszystkich aptekach. Codzień rozsełka z apteki obwodowej w Korneuburgu, Niższa Austrja.

Promesy na losy z r. 1864.

Ciągnienie 1. marca b. r.

Główna wygrana 150.000 zł. w. a.

na całe losy 5 złr. w. a.

na pół-losy 3 „ „

sprzedaje 147

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Znaczna ilość młodzieży nie może wyjść ze zdziwienia, dlaczego Kapsułki z esencji drzewa santałowego znajdujące się zwykle w handlu, nie sprawiają tych samych skutków co kapsułki przygotowane przez p. Midy. Łatwo jest to pojąć: oto w handlu znajdują się pod nazwiskiem Kapsułek z esencji produkta, pochodzące z różnych odmian drzewa santałowego, często stare i zwietrzałe. — P. Midy przeciwnie, używa wyłącznie esencji santałowej z prowincji Mysora najświeższej, której przedystylował w tym roku milion kilogramów. Esencja ta delikatna, czysta, przyjemnego smaku, nie utrudza nigdy żołądka, a leczy w przeciągu 48 godzin słabości, dla wyleczenia których potrzeba było dawniej tygodni i miesięcy przy użyciu Kepaiwy i Kubeby, albo przy szprycowaniach. Jako pewność i rękojmię czystości należy wymagać, aby na każdej Kapsułce było wyryte nazwisko p. Midy. 140 8

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich Szan. prenumeratorów zamiejscowych „REFERAT w sprawie asekuracji cerkwi i budynków erekcjonalnych".

PASY DO MASZYN
OLIWA DO MASZYN

Największy skład dla hurtownej i drobnej sprzedaży

u. Alojzego Hübnera

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13. 27

Niezrównana
i jako **przewyborna**

uznana przez wszystkie powagi w kraju i za granicą

Franciszka Giacomellio go pożywna mączka dla dzieci

wzmacniający i najpewniejszy z wszystkich sztucznych odżywczych środków dla niemowląt, w zupełności zastępują mleko matki. Dla słabowitych osób dorosłych, położnic i chorych na piersi wyborne pożywienie, działa bowiem wzmacniająco, uzdrawiająco i rozwalniająco. Dostanie w Wiedniu we wszystkich aptekach, składach materjałów aptecznych i sklepach korzennych. — Duża puszka ct. 89, mała ct. 45 wraz przepisem użycia.

Pierwsza wiedeńska fabryka mączki dla dzieci

Franciszka Giacomelli

Wiedeń-Fünfhaus, Stadiongasse Nr. 1.

2091 We Lwowie w aptece Piotra Mikolascha.

18-letnią sławę

jako wypróbowany przez lekarzy i najlepszy środek leczniczy dla

cierpiących na piersi

blednicę, niedokrewność, rachitis, zołzy i dla rekonwalescentów, posiada jedynie

aptekarza Herbabnego

Syrup wapienno-żelazisty

z podfosforanu wapna.

Stwierdzone przez lekarzy skutki: dobry apetyt, spokojny sen, wzrost tworzenia się krwi i kości, uśmierzenie kaszlu, rozwolnienie śluzu, ustanie drażnienia kaszlu, nocnych potów, osłabienia równocześnie z przybywaniem sił, w gruźlicy w pierwszych początkach, zwapnienie gruzełków.

Cena flaszki złr. 1·25, poczta **20 cnt.** więcej za opakowanie, (Połówek ulema). Da każdej flaszki dołączona jest broszura dr. Schweizera.

Ostrzeżenie!

Żywy popyt o mój *syrup wapienno-żelazisty z godfosforann wapna* spowodował spekulację i chęć zysku do puszczenia w obieg naśladowań i oznaczyć je tą samą nazwą albo przynajmniej głównemi słowami *wapno* i *żelazo*. Przytem owi fabrykanci tych wyrobów wychwalają je jako oryginalne, a chociaż niedawno dopiero istnieją, przypisują im 20-letnie wypróbowanie. Celem uchronienia publiczności od pomyłek zwracam uwagę, że *ja pierwszy przed 17 laty wytworzyłem i puściłem w obieg syrup wapienno-żelazisty z podfosforanu wapna i że wszelkie inne tąż samą lub podobną nazwę noszące wyroby są z pewnością naśladowaniami mojego rzeczywiście 16 lat wypróbowanego syropu wapienno-żelazistego.* Mają one tylko na oku wyzyskanie mojego pomysłu i wynalazku i dobrej sławy, *że tylko mój syrop wapienno-żelazisty jest oryginalnym wyrobem, który dobre skutki rzeczywiście posiada* i jedynie zjednał sobie ogólne uznanie lekarzy i publiczności. *Ponieważ jednak skutki takich naśladowań są zupełnie inne od skutków mojego prawdziwego wypróbowanego syropu wapienno-żelazistego z podfosforanu wapna,* a w wielu wypadkach po *używaniu takich wyrobów ukazały się nawet bardzo szkodliwe następstwa,* przeto ostrzegam przed ich zakupnem i proszę zawsze wyraźnie żądać: *„Herbabego syrop wapienno-żelazisty“,* uważać na obok wydrukowany na każdej flaszce *znak ochronny i pod żadnym pozorem nie dać się namówić do zakupna naśladowań.*

Centralny skład wysyłkowy dla prowincji: 2036

we **Wiedniu, „Apteka zur Barmherzigkeit“**

Jul. HERBABNY, Neubau, Kaiserstrasse 73 i 75.

Takowy nabyć można we *Lwowie*: w aptece pod „Srebrnym Orłem“, Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolasch i apt. J. Wewiórski, apt. H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w *Krakowie*: Ernest Stockmar, W. Redyk, K. Wiszniewski apt.; w *Białej*: Józ. Kolassa, i A. Fuchs i R. Keler; w *Brzeżanach*: A. Durst; w *Borszczowie*: M. Niemczewski; w *Czerniowcach*: u Goliohowskiego, dr. J. Barber, W. v. Alth; w *Dorna Watra* F. Fritsch; w *Drohobyczu*: J. Aichmüller apt.; w *Gurahumora*: E. Botezat; *w Horodence* M. Axentowicz; w *Jarosławiu*: J. Rohm i Grzymała; w *Jaśle*: R. Palch; w *Kimpolung*: F. Fritsch; w *Kołomyji*: J. Sidorowicz i E. Stenzel; *w Kopyczyńcach* M. Reder; w *Krynicy*: H. Nitribitt; w *Milówce*: M. Quirini; w *Mielcu*: A. Pawlikowski: w *Niżankowicach*: W. Włodzimirski; w *Podwołoczyskach*: D. Schneider; w *Przemyślu*: A. Mańkowski; w *Przemyślanach* Z. Baranowski; w *Radowcach*: J. Rosignen i Decani; w *Sadagórze*: Rubinowicz: w *Sniatynie*: F. Niemczewski; w *Suczawie*: Ed. Liszka i J. Haberman; w *Sanoku*: F. Giela, w *Stanisławowie*: A. Beili i J. Macura apt.; w *Samborze*: Aleksiewicz apt. w *Starożyńcu*: H. Füllenbaum; w *Tarnopolu*: J. Jamrogiewicz, K. Kahane; w *Tarnowie*: St. Pawłowski; w *Ustrzykach*: J. Riedl; w *Wilamowicach*: F. Schneider; w *Żółkwi*: w c. k. apt. obw. A. Dadleca.

Szybka i pewna pomoc

na cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!!

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzenia dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony

„Balsam życia dr. Rosa'ego“

Tenże spożądza się *z najlepszych i najskuteczniejszych ziół alpejskich* najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie *uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, napieranie krwi, hemoroidy i t. p.* Skutkiem swej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym *środkiem ludowym.*

Wielka flaszka kosztuje 1 zł. mała 50 centów.

Tysiąc listów uznania do przyglądnięcia!

Przestroga!!

Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej recepty przezemnie samego sporządzona flaszka *Balsamu Życia* Dr. Rosa'ego jest zawiniętą w niebieski karton, napisem w stronach podłużnych. „Dr. Rosa'ego Balsam życia z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205—3“ zaopatrzony w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim, i którego czoło opatrzone jest prawnemi markami ochronnemi.

Marka ochronna PRAWDZIWEGO

Balsamu życia Dr Rosa'ego

dostać można tylko

w głównym składzie fabrykanta

B. Fragnera

W aptece pod „Czarnym Orłem“

Praga 205 — 3.

Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchii mają na składzie Balsam życia.

Tamże otrzymać można

Praską Maść uniwersalną domową

środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody, tysiącem listów pochwalnych.

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i stwardnienie piersi przy odłączaniu, na wrzody, karbunkuły, wrzody na paznogciach, żywe mięso na palcach, na zatwardzenia, napuchnięcie gruczołów itp. — Wszelkie zapalenia, stwardnienia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; lecz gdy wrzód już zaczął by materyzować, wkrótce naciągnie i wyleczy się. — Puszka 25 i 35 centów.

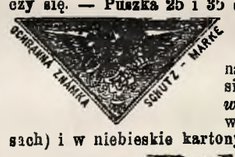

Przestroga!

Ponieważ praską Maść uniwersalną często naśladują, ostrzega się, że tylko u mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Maść jest *tylko wtedy prawdziwą* jeżeli żółte matalowe puszki zawinięte są w czerwone przepisy użycia (w 9 językach) i w niebieskie kartony — które noszą markę ochronną.

Balsam uszny

Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczący tępość słuchu zupełnie. — Flakon 1 złr. 7

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

NAJWIĘKSZA W KRAJU

CZYTELNIA

32.000 dzieł polskich, niemieckich, francuskich i angielskich.

tudzież

SKŁAD NUT

na wszystkie instrumenta i do śpiewu

WYPOŻYCZALNIA NUT

57.000 sztuk

2083 dawniej

KAROLA WILDA

uzupełnione najświeższemi nowościami połączone zostały z księgarnią

przy placu Katedralnym.

Warunki abonamentu i katalogi rozsyłają się na żądanie franko.

Ktokolwiek ma zamiar kupić jakąkolwiek drabinę,

niech się poprzednio zapozna z drabinami zmyślnie skonstruowanemi, składanemi i bardzo mocnemi, mianowicie:

z **I. austr. patent. fabryki drabin i rusztowań**

z Heiligenstadt, Nussdorferstrasse 101,

której składy znajdują się we Wiedniu I., Schottenring 9. Fabryka powyższa jest nadwornym dostawcą dla c. k. pałaców, teatrów, ministerjów, kolei, fabryk itp.

Utrzymuje zawsze na składzie: Rozsuwane, podwójne i transmisyjne drabiny każdej wielkości, niemniej z drzewa sosn. i jasionowego.

Jedyna fabryka Austro-Węgier patentowana w Europie w r. 1888 premiowana 5 razy. 166

SUKNA

rozsela za gotówkę lub za zaliczką po cenach zadziwiająco niskich i tylko w najlepszym gatunku mianowicie:

na cały garnitur tylko

Metr. 3.10		złr.	3.50
„ 3.10		„	4.20
„ 3.10	wyborne	„	7.—
„ 3.10	najlepsze	„	9.—
„ 3.10	najlepsze	„	12.—
„ 2.10	na letnie palto	„	6 do 9

Fabryczny skład sukna

E. FLUSSER, Berno (Brünn)

Plac Dominikański Nr 8.

Wzory gratis i franco. Nieprzypadające do gustu odbieram.

Śledzie pieczone

w ostrym sosie faseczka około 10 funtów 177 Marek 3·50

ŚLEDZIE SOLONE

najlepsze, faseczka około 10 funtów mar 3

PIKLINGI

pudełko pocztowe 8 do 10 funt marek 3

ŚLEDZIE DELIKATESOWE

najwyborniejsza marynata z świeżych śledzi faseczka około 10 funtów marek 4.

Poleca wszystko franco za zaliczką

M. Joseph Cröslin an der Ostsee.

CEREZYNA.

Poszukuje się reprezentacji, pierwszorzędnej fabryki Cerezyny na cesarstwo rosyjskie. — Oferty złożone być mogą pod lit. K. H. w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie. 171

Rządca dóbr

z ukończonym chlubnie kursem szkoły wyższej rolniczej, który był przedtem samoistnym urzędnikiem gospodarstw wzorowych na Morawie i w Węgrzech, obecnie w Galicji przez lat 14 pozostawał w jednem miejscu jako zarządca dóbr, przełoż. obszaru dworskiego, obznajomiony z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa rolnego, uprawy chmielu, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje podobnej posady. Włada językiem polskim, niemieckim i ruskim. Bliższej wiadomości udzieli zarządca domu ulica Kościuszki l. 10 we Lwowie.

ZAKŁAD OGRODNICZY 101

Karola Czermaka w Fulnek

(Morawia)

poleca się szanownej Publiczności do wykonania **bukietów na bale, wesela, do kotyliona i innych celów** po każdej cenie. Dostawę w stanie świeżym poręcza. Adres telegraficzny: **Czermak, Fulnek.**

KONIAK.

prawdziwy z wina palony, ŚLIWOWICA stara, pod gwarancją, rozsela w flaszkach 4-litrowych po złr. 4 a. w. za zaliczką.

Joh. Scheibner w Oblas, poczta Znaim, Morawa. 146

Lakier złoty i brązowy

74 do lakierowania

TRZEWICZKÓW BALOWYCH

oraz innych przedmiotów ze skóry poleca

Józef Hanke

we Lwowie, Rynek l. 38.

Szanowny Panie!

Błogosławieństwo niebios spłynie niezawodnie na wszystkie Pańskie przedsięwzięcia, za nadesłany mi wyborny EKSTRAKT OLEJKU USZNEGO, dzięki któremu odzyskałem na nowo władzę słyszenia poprzednio kompletnie nadwerężoną. Już w 24 godzin po użyciu EKSTRAKTU OLEJKU USZNEGO ustąpił szum w uszach i oto jestem teraz znów w tem miłem położeniu, iż mogę wszystko słyszeć. Powtarzając moje najserdeczniejsze podziękowanie wraz z pozdrowieniem kreślę się uniżonym sługą *Orszag Andor.* Also-Apsa. 14

Ten ekstrakt olejku usznego (Gehör öl-Extrakt) wynaleziony przez c. k. lekarza dr. Schipek można nabyć wraz z przepisem użycia za 1 złr. 50 ct. w aptece **Piotra Mikolascha we Lwowie.**

---

192 W Biurze wywiadowczem

J. Polińskiego

we Lwowie dowiedzieć się można bliższych szczegółów względem

wydzierżawienia majątku na Bukowinie

obejmującego 1200 morgów pola i łąk

TUTKI CYGARETOWE, które przewyższają pod względem klejenia wszelkie inne wyroby — poleca **A. GAWŁOWSKI** plac Marjacki l. 8.

Drobne Ogłoszenia.

Po cencie od wyrazu.

MASŁO z pierwszorzędnych dworów i chleb czysto żytni sprzedaje po możliwie najtańszych cenach handel produktów wiejskich Stanisławy Pesel, Halicka 15. 75

Skład nasion 102

KAROLA CZERMAKA w Fulnek (Morawia), dostarcza nasiona jarzyn, kwiatów, traw i wszelakich roślin w najlepszym gatunku, a po najniższej cenie. Cenniki illustrowane gratis i franko.

Tylko złr. 3

najodpowiedniejszy

podarek świąteczny

(jako pamiątka po zmarłych).

Portrety naturalnej wielkości

według każdej fotografii nadesłanej. Zadatek 1 zł. Gwarantuje się najwierniejszą podobiznę. Fotografia nie będzie uszkodzoną. Czas dostawy 10 dni.

Premiowany zakład artystyczny

Siegfried Bodascher

we Wiedniu, 1990

II. grosse Pfarrgasse 6.

Ważne dla kantorów, władz, adwokatów itd.

Nowy patentowany wynalazek

premiowany na wystawie światowej w Brukseli 1888 złotym medalem

Teodora Reinera 18

Rozpowszechniający Aparat

we wszystkich większych państwach patentowany, dzięki nowym urządzeniom łatwy do użycia dla każdego profana. Prospekty i próby druku franco i gratis. Więc im przysługuje zniżenie porta. Za najlepszy skutek gwarantuje się. — Cena aparatu z prasą w formacie kwarto i konceptowym złr. 25, bez prasy złr. 15, na podwójne kwarto z prasą zł. 35; bez prasy złr. 20. Płyty drukowe są do użycia także bez pras do kopiowania. Aparaty po 8 dniach próby w dobrym stanie przyjmuje się napowrót. Zagraniczne patenty sprzedaje się i poszukuje się chętnych udziału.

Ważne dla drukarń książkowych i litografij Maszyny klisz i frais w wielu państwach zgłoszone do patentu i przyjęte. **Th. Reiner, Leipzig, Parkstr. 1.**

Dobra ziemskie pod Krakowem 1000 przeszło morgów, pałac, inwentarze żywe i martwe kompletne, 25 minut od stacji, są do zamiany na inny majątek w kraju 190

Poszukuje się za gotówkę większych dóbr, szczegółowy opis nadesłać: Chrzanow Dr. Keppler adwokat.

Pożyteczna książka.

„... Wskazówki zawarte w nadesłanej mnie książeczce są wprawdzie krótkie i zwięzłe, lecz jakby stworzone do praktycznego użytku; tak ja, jak i moja rodzina, **doznaliśmy** w najróżnorodniejszych słabościach **bardzo ważnych usług!“** — Tak i podobnie brzmią listy dziękczynne, które księgarnia nakładowa Richtera prawie codziennie dostaje za przesłaną broszurkę z ilustracyami „Przyjaciel chorych“ Jak załączone do broszurki tej **poświadczenia** dowodzą, znaleźli przez ścisłe zachowanie rad tam się znajdujących, **ocalenie** nawet tacy chorzy, **o których wyzdrowieniu wszyscy już zwątpili.** Broszurka ta, w której zawarte są wyniki długoletnich doświadczeń, zasługuje na **poważne uwzględnienie** ze strony każdego chorego. Kto sobie życzy przyjść w posiadanie tej cennej książeczki, niechaj napisze kartkę korespondencyjną w polskim języku o „Przyjaciel chorych“, podając zarazem swój dokładny adres. Adresować należy w Europie: Richter's Verlags-Anstalt, **Leipzig,** a w Ameryce: New-York, 310 Broadway. Zamawiający nie ponosi żadnych kosztów. 2018

Maggi's Wyciąg bulionowy

Tabliczki zupowe mięsne.

Mąki zupowe z roślin strączkowych.

Skład centralny dla Austro-Węgier Jasomirgottstrasse 6.

We Lwowie u Karola Bałłabana i Stanisława Markiewicza. 3067

Jedyna fabryka w Amsterdamie.

królewsko-niderlandzki dostawca nadworny c. k. austrjacki dostawca nadworny, niemniej dostawca nadworny wielu dworów europejskich

WYNAND FOCKINK

Rok założenia 1679.

FABRYKA najlepszych holenderskich LIKIERÓW

SKŁAD FABRYCZNY

Wiedeń, I. Kohlmarkt Nr. 4.

Dla dogodności szan. odbiorców urządziliśmy sprzedaż tychże prawdziwych likierów prawie u wszystkich więcej znacznych firm, przyczem zwracamy uwagę, że moje prawdz. holend. likiery wyrabiam wyłącznie tylko w Amsterdamie, a w Austro-Węgrzech i w ogóle po za Amsterdamem żadnej innej fabryki nie posiadam. 121

Królewskiego Radcy Dr. Schindler-Barnay'a

Marienbadzkie pigułki

przeciwko zbytniej otyłości, zatłuszczeniu i korpulencji są do nabycia prawie we wszystkich aptekach. We Lwowie u pp. Mikolascha i Ruckera. Prawdziwe, jeśli znajduje się marka ochronna i podpis. 138

Ces. królewska Generalna Dyrekcja austrjackich kolei państwowych.

z dniem 1. Marca b. r. zmienia się

ROZKŁAD JAZDY

pociągów przewożących osoby na galicyjskim szlaku c. k. kolei państwowych, a mianowicie:

1. Pociąg osobowy Nr. 111 odjeżdża ze Stryja po nadejściu rannego pociągu lwowskiego Nr. 811 i łączy się w Stanisławowie z pociągiem pospiesznym kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej Nr. 1. — Do Husiatyna przybywa o godz. 7^{41} wieczorem.

2. Ze Stanisławowa do Czortkowa kursować będzie pociąg towarowy przewożący osoby. Tenże odjeżdża ze Stanisławowa o godzinie 4^{35} z rana po nadejściu nocnego lwowskiego pociągu Nr. 5 kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej. Wspomniany pociąg towarowy przybywa do Czortkowa o godz. 1^{35} po południu, przy których znajdują się tylko osobowe wozy II. i III. klasy.

Rozkład jazdy pociągów sub 1) i 2) wymienionych, opiewa

Stacje		Pociąg osobowy Nr. 111 kl. I. II. III.	Stacje		Pociąg osobowy Nr. 111 kl. I. II. III.	Stacje		Poc. tow. przewoź. osoby Nr. 171 kl. II. III.
Z Chyrowa	przyj.	2 00	Tyśmienica	odjeż.	1 09	Ze Lwowa	odjeż.	9 48
Ze Lwowa	odjeż.	5 00	Tłumacz-Pałahicze	„	1 29	Stanisławów	„	4 35
Stryj	„	8 02	Oleszów	„	1 44	Chryplin	„	4 50
Morszyn	„	8 30	Niżniów	„	2 11	Tyśmienica	„	5 38
Lisowice	„	8 37	Korościatyn	„	2 40	Tłumacz-Pałahicze	„	6 22
Bolechów	„	8 55	Monasterzyska	„	3 15	Oleszów	„	6 49
Dolina	„	9 25	Jezierzany	„	3 44	Niżniów	„	7 33
Rachin	„	9 38	Buczacz	„	4 21	Korościatyn	„	8 31
Krechowice	„	9 56	Pyszkowce	„	4 41	Monasterzyska	„	9 43
Hołyń	„	10 09	Dżuryn	„	5 09	Jezierzany	„	10 31
Kałusz	„	10 34	Kalinowszczyzna	„	5 29	Buczacz	przyj.	10 59
Wistowa	„	10 48	Czortków	„	6 01			Nr. 161 Klasa II. III.
Bednarów	„	11 03	Hadynkowce	„	6 30			
Ciężów	„	11 25	Kopyczyńce	„	6 49	Buczacz	odjeż.	11 40
Stanisławów	przyj.	11 51	Wasylkowce	„	7 16	Pyszkowce	„	12 09
ze Lwowa	odjeż.	9 00	Husiatyn	przyj.	7 41	Dżuryn	„	12 44
Stanisławów	„	12 40				Kalinowszczyzna	„	1 08
Chryplin	„	12 49				Czortków	przyj.	1 35

Wiedeń w Lutym 1889.

C. k. Generalna Dyrekcja.

172

15 Ziehungen in einem Jahre

hievon schon

am 1. März	1 Haupttreffer	25.000 Gulden ö. W.	
am 1. März	1 Haupttreffer	20.000 Gulden ö. W.	
am 1. Mai	1 Haupttreffer	25.000 Gulden ö. W.	
am 13. Mai	1 Haupttreffer	100.000 Francs Gold.	

Die grösste Gewinnstchance bietet die nachstehende von uns arrangirte Losgruppe:

Ein ung. Kreuzlos	Ein Dombaulos	Ein ital. Kreuzlos	Ein öst. Kreuzlos	10 Francs 1 serb. Staatslos

Haupttreffer in den nächsten Ziehungen:

Am 1. März Gulden 25.000 ö. W.	Am 1. März Gulden 20.000 ö. W.	Am 1. Mai Lire 15.000 Gold.	Am 1. Mai Gulden 25.000 ö. W.	Am 13. Mai Frcs. 100.000 Gold.
Am 1. Juli Gulden 15.000 ö. W.		Am 1. August Lire 15.000 Gold.	Am 1. September Gulden 15.000 ö. W.	Am 13. September Frcs 100.000 Gold.
Am 2. November Gulden 10.000 ö. W	Am 1. September Gulden 10.000 ö. W.	Am 2. November Lire 100.000 Gold.	Am 2. Jänner Gulden 50.000 ö. W.	Am 14. Jänner Frcs. 200.000 Gold.
		Am 1. Februar Lire 50.000 Gold		

Jedes Los muss gewinnen. Ein Los kann 2 Treffer machen.

Wir erlassen diese fünf vorzüglichen Lose gegen Cassa coulant nach Tagescours oder gegen 15 monatlichen Raten à fl. 5 —, oder gegen 19 monatlichen Raten à fl. 4·— oder gegen 26 monatliche Raten à fl. 3·—.

Alleiniges Spielrecht schon zur nächsten Ziehung am 1. März.

Bei Bestellung erbitten wird die erste Rate und 20 kr. für Rückporto per Postanweisung.

Verlosungs-Kalender pro 1889 und Ziehungslisten franco und gratis.

M. J. GUTH & Comp.,

Bank- und Wechslergeschäft, Wien, I. Kohlmarkt Nr. 5.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).